



Pomówienia pod adresem funkcjonariuszy Policji

Wrobiony

Pomówienia stały się chlebem powszednim policjantów. Rzadko jednak zdarza się, by fałszywie oskarżającym był... kolega po fachu. Ofiarą takiej właśnie sytuacji padł sierż. sztab. Zbigniew Pudłowski z plutonu patrolowo-interwencyjnego KMP w Przemyślu. Po ponad 1,5 roku zawieszenia w wykonywaniu czynności służbowych oraz kilku procesach sądowych został ostatecznie, prawomocnie uniewinniony i przywrócony do służby. Tyle że straconego czasu oraz zdrowia jego i jego bliskich, nikt ani nic już nie zwróci.

Do tego zdarzenia sierż. sztab. Zbigniew Pudłowski nienagannie przesłużył 22 lata, gromadząc w tym czasie na swoim koncie nagrody i wyróżnienia. Był wręcz wzorowym funkcjonariuszem. Doceniali to przełożeni. Rok przed pomówieniem, 12 lipca 2001 r., jako jedyny policjant z plutonu otrzymał brązową odznakę „Zasłużony policjant”. 5 września 2002 roku nagle wszystko się odmieniło. Wystarczył podszept, by stał się „czarną owcą”.

Zdarzenie i pomówienie

Tego dnia, między 6.00 a 14.00, pełnił służbę patrolową razem z dysponentem radiowozu – sierż. Mariuszem K. Wracał już do komendy, kiedy – podczas manewru wymijania – niespodziewanie zjechał im drogę ukraiński autobus, o mały włos nie powodując zderzenia. Początkowo nie zareagowali, gdyż w pobliżu stał radiowóz drogówki, którego załoga musiała widzieć całe zajście. Sądził, że to koledzy podejmą interwencję. Gdy tak się nie stało, sami zatrzymali niedoszedłego sprawcę wypadku.

– Tarczą stopu nakazałem kierowcy zatrzymanie się – wspomina Zbigniew Pudłowski. – Stała w polskiej zatoczce. Ze względu na duży ruch pojazdów, podszedł do nas od strony chodnika, czyli dysponenta. Zaczął przeproszać, tłumaczyć, że zagapił się i prosił, by go puścić, bo spieszy się na granicę. Znałem go z widzenia, gdyż już od kilku lat prowadził autobusy z Ukrainy do Przemyśla. Daliśmy mu ostrą reprimendę, grożąc, że jeśli taka sytuacja się powtórzy, zostanie ukarany. I na tym koniec.

W rzeczywistości był to dopiero początek długiego łańcucha różnych wydarzeń. Pudłowski razem z partnerem wrócili do jednostki – nieświadomi, że chwilę później policjanci drogowi ponownie zatrzymali ukraiński autobus.

Dowodzący załogą asp. Stanisław P. porozmawiał (w cztery oczy) z szoferem. Miał się wówczas rzekomo dowiedzieć, że ten dał już łapówkę w wysokości 20 złotych kierowcy poprzedniego radiowozu. Sprowadził więc Ukraińca i jego pasażerów do komendy jako świadków, a o sprawie powiadomił obecnego w tym czasie zastępcę dowódcy Referatu Patrolowo-Interwencyjnego KMP w Przemyślu kom. Marka Chamę, który z kolei poinformował komendanta miejskiego mł. insp. Artura Jędrucha.

Posadzonych policjantów rozdzielono do osobnych pokoi, gdzie obaj zostali przesłuchani i sporządzili notatki opisujące ich wersję zajścia. Poddano ich także przeszukaniu. Pudłowski miał 11,85 zł (w tym jeden banknot 10-złotowy), jego kolega ok. 100 złotych (w tym 3 banknoty 20-złotowe).

– Nie mogłem więc wziąć od Ukraińca 20 złotych, bo nawet tyle nie miałem! – mówi Zbigniew Pudłowski. – Wtedy okazało się, że wziąłem nie 20, a 10 złotych. Zabrano mój banknot do ekspertyzy, ale nie wzięto banknotów kolegi. Nie wiem, dlaczego od razu nie przeszkutano też naszego wozu; uczyniono to dopiero po paru godzinach, gdy już jeździła nim kolejna zmiana. Zaczęłam nabierać podejrzeń, że coś tu „śmierdzi”. Upewniłem się, gdy od dysponenta dowiedziałem się, że w trakcie przesłuchania powiedziano mu, żeby mnie obciążyć, bo „Pudłowski ma lata i może odejść, a Ciebie szkoda”.

Kolejnym etapem postępowania było przewiezienie Pudłowskiego wraz z kolegą do prokuratury, gdzie w towarzystwie kilku innych policjantów (nie było wśród nich jego dysponenta z patrolu) został przedstawiony do oskarżenia. Ukraiński kierowca Petro H. nie miał kłopotu z rozpoznaniem go. Potwierdził również wersję o wręczeniu Pudłowskiemu łapówki. Nieco później

jednak podszedł do niego na korytarzu i powiedział: – Pan, ja nie chciałem tak na Ciebie mówić, ja ci nic nie dawałem, ale ja musiał tak powiedzieć, bo mi tak naczelnik w białej czapce kazał. Ja inaczej już by do Polski nie mógł przyjechać.

Słowa te słyszał – pilnujący przez cały czas Pudłowskiego – funkcjonariusz z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KMP w Przemyślu Lesław P. (obecnie emeryt) oraz trzech innych funkcjonariuszy z komendy miejskiej. Lesław P. gotów był potwierdzić ten fakt, więc pomawiany sierżant raz jeszcze zgłosił się do prowadzącej okazanie prokurator. Poprosił ją, by przeprowadziła konfrontację między Lesławem P. a Ukraińcem. Pani prokurator poleciła dochodzeniowcowi poczekać na korytarzu, a Pudłowskiemu zezwoliła pójść do domu.

– Była już 4.00, a służbę skończyłem poprzedniego dnia o 14.00 – opowiada Zbigniew Pudłowski. – Byłem potwornie zmęczony całą tą sytuacją, więc czym prędzej poszedłem do komendy przebrać się, a później do domu. Potem bardzo tego żałowałem, bo konfrontacja nie została przeprowadzona. Gdybym tego dopilnował, pewno nie byłoby sprawy...

Oskarżenie i osądzenie

Stało się inaczej. Dzień po rzekomym przyjęciu łapówki Prokuratura Rejonowa w Przemyślu wszczęła przeciwko niemu postępowanie karne. Automatycznie został zawieszony w wykonywaniu czynności służbowych. Próbowal się odwołać od tej decyzji, ale bez skutku. Na nic też nie zdała się sporządzona przez niego notatka urzędowa o nakłanianiu Mariusza K. (dysponenta) do złożenia fałszywych wyjaśnień przez asp. Stanisława P., w której wspominał też o kilku wcześniejszych sycjach słownych z aspirantem, grożącym, że „go załatwi”. Wątki te wydały się kierownictwu przemyskiej KMP niewiarygodne w świetle podejrzeń wobec Pudłowskiego.

Kilka miesięcy później – 6 grudnia 2002 roku – prokurator Grzegorz Zdrański wniosł do Sądu Rejonowego w Przemyślu akt oskarżenia przeciwko Zbigniewowi Pudłowskiemu. Zarzucono mu przestępstwo z art. 228 par. 1 k.k., czyli przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości 10 zł. (...) Gdy Z. Pudłowski poprosił o okazanie paszportu, P.H. (inicjał od aut.) wręczył mu swój paszport, w którym znajdował się bank-

not o nominale 10 złotych. Kiedy Z. Pudłowski zobaczył w paszporcie banknot, powiedział, że nie chce pieniędzy, lecz poprosił P.H., aby przywiózł mu z Ukrainy dwie butelki wódki. Kierowca autokaru obiecał funkcjonariuszowi Policji, że przywiezie mu alkohol, jednocześnie poprosił go, aby przyjął od niego 10 złotych jako prezent. Następnie P.H. położył przedmiotowy banknot na desce rozdzielczej radiowozu, po czym wrócił do swojego autobusu (...) – twierdził prokurator w akcie oskarżenia.

Do osobnego postępowania wyłączono materiały dotyczące popełnienia przestępstwa z art. 229 par. 1 k.k. przez ukraińskiego kierowcę Petro H.

Według Pudłowskiego, nim do tego doszło, zgłosił się do niego wspomniany funkcjonariusz, którzy słyszeli, jak Ukraińiec w prokuraturze zarzekał się, że tak kazał mu mówić „naczelnik w białej czapce”. Prawdopodobnie to dzięki ich zeznaniom oraz dysponenta Mariusza K. i policjanta dochodzeniowca Lesława P. sąd pierwszej instancji nie dał wiary wersji prezentowanej przez oskarżyciela, opierającej się głównie na sądowych zeznaniach asp. Stanisława P. i pisemnych zeznaniach Petro H. złożonych w prokuraturze. Niczego nie wniosła również ekspertyza banknotu zabranego Pudłowskiemu. Sierżant został oczyszczony z zarzutów.

W uzasadnieniu wyroku czytamy m.in.: (...) na całą tę sprawę wpływ miał fakt, że od pewnego czasu między oskarżycielem a przestępcą Zbigniewem Pudłowskim a Stanisławem P. (inicjał od aut.) dochodziło do nieporozumień (...). Stąd też zdaniem sądu namowa ze strony Stanisława P. do złożenia zawiadomienia o przestępstwie przez Petro H., który został postawiony przez niego w sytuacji przymusowej: albo oskarży funkcjonariusza Policji o przyjęcie korzyści majątkowej, albo poniesie odpowiedzialność za nieudaną próbę wręczenia Stanisławowi P. korzyści majątkowej.

Wyrok nie był jednak prawomocny. Prokurator Leila Belkhiria-Hajduk – która przejęła sprawę po swoim koledze – złożyła apelację, zarzucając sądowi ocenę materiału dowodowego (...) w sposób dowolny z pominięciem wskazań wiedzy i wykroczenie przez sąd poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów określonej w art. 7 k.p.k. (...) Napisala również: (...) Zdziwienie budzi fakt, iż Józef S., Lesław P. i Ireneusz B. (inicjały od aut.) nie powiadomili tut. prokuratury lub swoich przełożonych o okolicznościach, o których dowiedzieli się od obywatela Ukrainy – Petro H. w czasie wykonywania czynności służbowych związanych z zatrzymaniem ich kolegi – Zbigniewa Pudłowskiego (...).

– Pani prokurator zapomniała chyba, że sam jej ten fakt zgłosiłem w noc

cd. na str. 4

■ Branżowość się nie sprawdziła



Rozmowa z insp. Henrykiem Tokarskim, zastępcą komendanta głównego Policji

str. 3

■ Broń przeciwko Policji

Pomówienia pod adresem funkcjonariuszy Policji

str. 4-5

■ VAT-owana przestępczość

Nowe wyzwania dla policjantów z pionu pg

str. 6-7

■ Sport w Policji



• Jubileusz półmaratonu

str. 8-9



• Strzały w szpilach
• Policijni kolarze

str. 10-11

■ Resortowa służba zdrowia

Wyjść z systemu powszechnego

str. 12-13

■ Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

str. 13



W Sejmie

Na stadionach – bezpieczniej?

18 czerwca 2004 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Głównym celem nowelizacji jest poprawa bezpieczeństwa na stadionach. Ma temu służyć m.in. zwiększenie wymogów wobec organizatorów i dotyczących ochrony oraz gromadzenia i przetwarzania

informacji na temat bezpieczeństwa masowych imprez sportowych pod nadzorem komendanta głównego Policji (por. GP nr 23 z 20 czerwca 2004 r.).

Przyjęte w czasie trzeciego czytania poprawki przewidują kary dla nie wykonujących poleceń porządkowych i nieprzekazujących informacji

do bazy danych, zgodnie z wymogami ustawy.

Posłowie nie przyjęli natomiast poprawek wprowadzających obowiązek okazania przez kupującego bilet dokumentu tożsamości i posiadania identyfikatora. Sprawa ta zapewne wróci w toku dalszych prac nad ustawą w Senacie.

zdj. archiwum

Kosztowny system

W czasie ostatniego posiedzenia Sejm uchwalił także ustawę o zmianie ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych oraz niektórych innych ustaw. W wyniku nowelizacji ma ona nosić nazwę: O gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych oraz o Krajowym Systemie Informatycznym.

System ten zostanie wyodrębniony z Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych, nadzorowanego przez komendanta głównego Policji, i podporządkowany ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych.

Przewidując tę zmianę, w trakcie parlamentarnych prac nad budżetem na 2004 r., przesunięto 20 mln zł w dziedzinie spraw wewnętrznych z Ko-

mendy Głównej Policji do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Pieniądze te pokryją koszty budowy wewnętrznej infrastruktury systemu, który ma zacząć działać o rok później, niż pierwotnie przewidywano, tzn. 30 czerwca 2005 r.

Szacuje się, że w latach 2006–2007 nakłady związane z utworzeniem tej bazy danych wyniosą jeszcze 20 mln zł. Dojdą do tego koszty przeszkolenia i zatrudnienia obsługi KSI. Bierze się pod uwagę przeniesienie tych ostatnich obciążeń na instytucje delegujące do pracy przy systemie policjantów, innych funkcjonariuszy albo pracowników. Łącznie w latach 2004–2007 trzeba będzie przeznaczyć z budżetu państwa na budowę i obsługę KSI przynajmniej 50 mln zł.

Przyjęta nowelizacja zmniejsza do dostosowania przepisów dotyczących KSI do modelu przyjętego w Systemie Informacyjnym Schengen. Nasza baza będzie zbiorem danych gromadzonych na potrzeby

kontroli granicznej, celnej, legalności pobytu cudzoziemców na terytorium RP, a także na potrzeby innych postępowań prowadzonych na podstawie ustaw lub ratyfikowanych umów międzynarodowych.

W dyskusji na forum Sejmu projekt nowelizacji nie wzbudził większych zastrzeżeń i wszystkie kluby i kółka poselskie go poparły. Odpowiadając na pytania posłów, podsekretarz stanu w MSWiA Leszek Cieńiewicz poinformował, że prace nad budową KSI nie zostały jeszcze rozpoczęte. Tempo tych prac musi być dostosowane do tworzenia Systemu Informacyjnego Schengen drugiej generacji. Natomiast Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych powstało kosztem 40 mln zł i działa poprawnie, choć prace nad pełną automatyzacją przekazywania danych jeszcze trwają.

Uchwalona ustawa została przekazana do dalszych prac w Senacie.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Zarzuty w sprawie Magdalenki

Po 15 miesiącach śledztwa w sprawie strzelaniny w Magdalence ostrołęcka prokuratura postawiła zarzuty naczelnik Wydziału dw. z Terrorom Kryminalnym Komendy Stołecznej Policji. Prokuratura zarzuca jej niedopełnienie obowiązków, zle przygotowanie akcji i narażenie na utratę życia policjantów.

Do tragicznej w skutkach akcji Policji doszło w nocy z 5 na 6 marca 2003 roku. Policjanci osaczyli ukrywających się na posesji w Magdalence dwóch groźnych bandytów zamieszanych w zabójstwo policjanta w Parolach rok wcześniej. Podczas akcji na skutek wybuchu bomby, którą przestępcy ukryli przed domem, zginęło dwóch

funkcjonariuszy, a 16 zostało rannych. Strzelanina trwała kilka godzin. Obaj bandyci spaleni wewnątrz budynku.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura, sprawę badały też dwa niezależne zespoły ekspertów: komisja powołana przez komendanta głównego Policji oraz eksperci wojskowi pod kierunkiem gen. Petelickiego.

Obecnie ostrołęcka prokuratura wystąpiła z wnioskiem do Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie o kolejne, piąte już przedłużenie śledztwa o 3 miesiące.

Naczelnik Grażyna B. jest pierwszą osobą, której w sprawie Magdalenki postawiono zarzuty. Została również bezterminowo zawieszona w obowiązkach służbowych. Policjantka zapowiedziała odwołanie się od decyzji prokuratury. Obronę Grażyny B. zapowiedzieli również policyjni związkowcy, którzy uważają, że jest ona bardzo dobrą i zaangażowaną policjantką i została kozłem ofiarnym w tej sprawie.

Międzynarodowy Dzień Uchodźcy

W niedzielę, 20 czerwca br., już po raz dziesiąty obchodziliśmy w Polsce Międzynarodowy Dzień Uchodźcy. Na zorganizowanych z tej okazji festynach w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu i Lublinie bawiło się kilka tysięcy ludzi. Prezentowały się zespoły taneczne i muzyczne, niejednokrotnie utworzone przez samych uchodźców; można też było posmakować regionalnych kuchni, kupić egzotyczne ozdoby, wziąć udział w konkursach edukacyjno-plastycznych. Dla części imigrantów był to jedyny dzień, w którym mogli spotkać się ze swoimi znajomymi, z którymi przyjechali do Polski, a którzy później rozjechali się po naszym kraju.

Polska zalicza się do krajów udzielających schronienia uchodźcom dopiero od 1990 roku (wcześniej taki termin nie był nawet znany w polskim prawodawstwie, choć, oczywiście, mieszkali u nas uchodźcy polityczni, np. z Grecji, Chile). Początkowo byli to Ormianie z Górnego Karabachu, uciekający przed Azerami, i obywatele byłej Jugosławii; później także: Afganistanu, Sri Lanki, Bangladeszu, Rumunii, Bulgarii, Mongolii, Wietnamu, Albanii... Obecnie gościmy prawie 7 tys. przybyszów starających się o status uchodźcy. W ubiegłym roku wnioski o jego przyznanie złożyło 6918 osób; otrzymało zaledwie 216 (3 proc.). Liczba wniosków zwiększa się z roku na rok – w 1994 r. było ich zaledwie 598, w 1997 – 3539, w 2000 – 4589. Od września 2003 roku, kiedy weszły w życie ustawy o cudzo-

ziemcach i o udzielaniu ochrony cudzoziemcom na terenie RP, imigranci mogą się również ubiegać o kartę tolerowanego pobytu. Daje ona podobne uprawnienia jak status uchodźcy, z wyjątkiem możliwości (legalnego) przekraczania granic RP.

Do niedawna jeszcze Polska była traktowana przez większość przesiedlających się obcokrajowców jako przystanek na drodze do



Europy Zachodniej. W ostatnich latach coraz większa ich liczba deklaruje jednak chęć pozostania na stałe lub co najmniej dłuższego pobytu w naszym kraju. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej imigranci praktycznie utracili szanse ubiegania się o status uchodźcy w innym państwie. Zgodnie z unijnymi przepisami, mogą o niego wystąpić tylko w państwie, poprzez które wjechali na teren UE.

PRZEMYSŁAW KAKAC
zdj. archiwum

W skrócie

✓ W Elblągu przed dyskoteką kilkanaście osób zaatakowało policjantów, gdy zatrzymywali osoby przekazujące sobie narkotyki. Funkcjonariusze oddali strzały ostrzegawcze i wezwali posiłki. Osiem osób zatrzymano.

✓ W Komendzie Powiatowej Policji w Szczepnie został okradziony magazyn z dowodami rzeczowymi. Zginęło 30 kartonów papierosów.

✓ Stołeczni policjanci zatrzymali podczas zasadzki handlarza materiałami wybuchowymi. W jego samochodzie znaleziono 8 granatów przeciwczołgowych, a w piwnicy w bloku ponad 200 sztuk różnego rodzaju ostrej amunicji.

✓ Ślasy policjanci rozbili szajkę złodziei samochodów specjalizującą się w kradzieżach i rozbieraniu na części różnych typów fiatów. Aresztowano 7 osób.

✓ 19 osób zatrzymali policjanci CBŚ z Rzeszowa pod zarzutem oszustw i wyludzeń kredytów.

Wśród podejrzanych są dyrektorzy banków i biznesmeni.

✓ Trzech mężczyzn w gumowych maskach na twarzach i uzbrojonych w broń palną napadło na bank na warszawskim Targówku. Postrzelili pracownika ochrony i uciekli ze zrabowanymi pieniędzmi.

✓ Inspektor kontroli skarbowej ze Zduńskiej Woli został zatrzymany przez policjantów z łódzkiego CBŚ. Jest podejrzany o czerpanie korzyści majątkowych w zamian za ostrzeżenie przedsiębiorców o mającej się odbyć u nich kontroli skarbowej. Prokuratura oskarża go o przekroczenie uprawnień i działanie na szkodę interesu publicznego.

✓ W Warszawie rozpoczęła się akcja „Bezpieczny autokar” prowadzona już po raz drugi przez Inspekcję Transportu Drogowego i Policję. Inspektorzy i policjanci sprawdzają stan techniczny pojazdów i dokumenty autokarów biur podróży wiozących wczasowiczów, a zwłaszcza dzieci, na wakacje.

oprac. S.

Branżowość się nie sprawdziła

**Z insp. HENRYKIEM TOKARSKIM –
zastępcą komendanta głównego Policji
rozmawia Elżbieta Sitek**

Panie Komendancie, kierował Pan zespołem przygotowującym reorganizację Komendy Głównej Policji. W tej nowej strukturze komenda funkcjonuje od 1 czerwca br. Najistotniejszą zmianą było połączenie biur zarządzających służbami prewencji i kryminalną. Co było przesłanką takiego rozwiązania? Dlaczego ma być ono lepsze od dotychczasowego?

– Utworzenie Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości na miejsce dotychczasowych dwóch biur: Służby Prewencyjnej i Służby Kryminalnej było rzeczywiście największą zmianą w strukturze KGP. Powstanie jednego biura, które będzie zajmować się kreowaniem sposobów zwalczania przestępczości, jest antidotum na branzowość, która się po prostu nie sprawdziła, bo dotychczas wszelkie pomysły o charakterze branżowym dawały komendzie głównej tylko ograniczony sposób oddziaływania na poszczególne służby, ograniczony tylko do narzędzi. Obecny sposób zarządzania służbami ma na celu przede wszystkim uzyskiwanie efektów.

Co to oznacza w praktyce? Czy możemy to pokazać na jakimś przykładzie?

– Dobrym przykładem może być zwalczanie przestępczości na kolei. Wiadomo, że powinny w tym celu współdziałać ze sobą wszystkie służby, ale w praktyce było tak, że Biuro Służby Prewencyjnej zajmowało się profilaktyką, współdziałaniem z SOK, a także nadzorowaniem zatrzymywania sprawców przestępstw i wykroczeń. Podobne zadania miało Biuro Służby Kryminalnej, tyle że na rzecz zwalczania tej samej przestępczości na kolei wypracowywało metody operacyjne. Każdy działał sobie, te działania często się zapełniały, czy powielaly. A powinien istnieć jeden projekt zwalczania przestępczości na kolei z udziałem odpowiednich służb, których zadania są określone i podzielone.

Czy taka struktura – polegająca na połączeniu służb prewencji i kryminalnej – będzie się przekładała w dół do jednostek wojewódzkich i powiatowych?

– Te zmiany dotyczą tylko aparatu pomocniczego komendanta głównego, czyli Komendy Głównej Policji będącej narzędziem do zarządzania całą formacją policyjną. Nie przełożą się zatem w prosty sposób na całą Policję, bo trudno sobie wyobrazić brak wyraźnej wyodrębnionej służby prewencji i służby kryminalnej na poziomie wykonawczym. Choć na pewno rodzaj zmian i filozofia zarządzania Policją będą stymulowały również zmiany na szczeblach niższych od komend wojewódzkich w dół. Warto też zauważyć, że w obecnej strukturze KGP zostało utworzone Biuro Strategii Policji, w którym będą wypracowywane kierunki działania Policji w przyszłości we wszystkich zakresach, w tym wskazówki dla komend wojewódzkich dotyczące optymalnych rozwiązań organizacyjnych.

Komendant główny zapewniał, że na zmianach organizacyjnych nikt nie straci. Tymczasem są w KGP takie osoby...

– Liczba policjantów, którzy z poziomu KGP przeszli do jednostek niższego szczebla, jest niewielka, to zaledwie kilkanaście osób. Zdecydowana większość znalazła zatrudnienie w nowo utworzonych jednostkach organizacyjnych KGP lub przeszła do służby w CBS. Zmiany organizacyjne wiązały się m.in. z likwidacją wielu stanowisk kierowniczych, dzięki czemu obecnie jest ich mniej. Policjanci, którzy do tej pory zajmowali te stanowiska, a nie zostali mianowani na równorzędne, otrzymali propozycje dalszej służby, wprawdzie na innych stanowiskach, ale z zachowaniem dotychczasowych warunków uposażenia i innych praw nabytych, np. stopnia etatowego. Chcę podkreślić, że w KGP pracują policjanci o wysokich kwalifikacjach, to oni tak naprawdę są twórcami tych zmian, trudno więc sobie wyobrazić, żeby nie zostali wykorzystani w nowych strukturach.

Ale nie można chyba ograniczyć zmian w KGP do likwidacji jednych, a tworzenia innych biur...

– Oczywiście, że nie. Bardzo ważne jest to, że nastąpiło wyraźne określenie funkcji KGP i działającego w jej strukturze CBS. Komenda Główna Policji spełniać będzie trzy funkcje: podstawową, regulacyjną i wykonawczą. Podstawowa polega na tym, że Komendant Główny, jako organ odpowiadający za bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, ma określać strategię działania Policji w całym kraju. Strategię, ale nie sposób działania, bo ten określa jednostki wykonawcze w zależności od lokalnych potrzeb. Funkcja wykonawcza KGP wiąże się ze służbą śledczą, jaką jest CBS, oraz z kryminalistyką, czyli działaniem CLK. Funkcję wykonawczą spełnia też Biuro Spraw Wewnętrznych i – okresowo – Główny Sztab Policji podczas zarządzania operacjami. Funkcja regulacyjna KGP przejawia się w tworzeniu aktów prawnych Komendanta Głównego oraz współtworzeniu aktów prawnych MSWiA. KGP może być inicjatorem zmian prawnych lub ograniczyć się do roli konsultacyjnej.

Ostatnio wiele czasu i energii pochłaniała Panu Komendantowi tzw. sprawa łódzka. Komisja powołana przez komendanta wojewódzkiego insp. Janusza Tkaczyka przedstawiła wnikliwą analizę zdarzeń i ich przyczyn. Jakże wnioski wyciągnięto? Czy są one przedmiotem głębszych analiz, które przełożą się na konkretne procedury?

– Nie ma takich procedur, których nie trzeba by poprawiać i dostosowywać do zmieniającej się rzeczywistości. Ale chcę wyraźnie powiedzieć, że w tej konkretnej sprawie, w Łodzi, zawinił ludzkie. Te fragmenty zdarzenia, które doprowadziły do śmierci dwóch osób i ciężkich obrażeń trzeciej, były wynikiem kaskadowo



następujących błędów policjantów. Gdyby oni wszyscy przestrzegali obowiązujących procedur, do tragedii by nie doszło. Czekamy jeszcze na ostateczne wyniki analiz w tej sprawie, ale już dziś wiadomo, że lawina błędów zaczęła się na etapie przewidywań. Charakter imprezy znany był już od lutego, ale w KMP nie zakwalifikowano jej jako imprezy masowej, nie przewidziano zagrożenia, nie wyegzekwowano odpowiedniej liczby służb ochrony, zbyt małą liczbę policjantów skierowano do zabezpieczenia imprezy, nie wyznaczono odpowiednio przygotowanego dowódcy, a przede wszystkim w trakcie jej trwania pominięto tak ważny element, jak współdziałanie pełnomocnika ds. bezpieczeństwa imprezy z dowódcą zabezpieczenia. Ze złym przewidywaniem wiąże się też wyznaczenie na ten dzień kompanii alarmowej ze stanu służby kandydackiej. W sumie w sytuacji naruszenia porządku publicznego zagrażającego bezpieczeństwu uczestników imprezy na terenie miasta nie było dostatecznej liczby policjantów mogących przywrócić porządek. Ponadto służby dyżurne komend miejskiej i wojewódzkiej źle zarządzały siłami będącymi w mieście, dowodzenie było chaotyczne, a informacje przekazywane nieprecyzyjnie i niezrozumiale. Wreszcie do przywrócenia porządku przystąpiła kompania służby kandydackiej, wyposażona w 3 strzelby gładkolufowe, a potem dołączyli do niej policjanci służby patrolowo-interwencyjnej. Na rozkaz dowódcy policjanci użyli broni gładkolufowej, w trakcie działań zaczęło brakować amunicji niepenetracyjnej. Została dostarczona kolejna porcja amunicji z Sekcji Ruchu Drogowego KMP, co było też wbrew obowiązującym procedurom. Nieprzestrzeganie procedur i chaos, poczynając od działań osoby wydającej amunicję, kończąc na załadunku przez policjantów do strzelb, spowodowały, że wśród naboji znalazły się naboje typu breneka. Zostało z nich oddanych 6 strzałów, z czego 3 trafiły w ludzi. Pierwszą decyzją, jaką podjęliśmy po tych tragicznych wydarzeniach, było zawieszenie wydawania amunicji niepenetracyjnej do strzelb gładkolufowych, z wyjątkiem oddziałów antyterrorystycznych. Komendant główny wyda obowiązujące w tym zakresie akty prawne. Na nasze polecenie sprawdzono całą amunicję i wycofano tę źle oznakowaną – około 40 tysięcy sztuk.

Problem zagrożenia porządku publicznego w związku z imprezami masowymi, zwłaszcza meczami piłkarskimi, bardzo w ostatnim okresie nabrzmiewa. Tragedia, jaka wydarzyła się w Łodzi, też ma z tym związek. Jaką koncepcję przeciwdziałania tym zagrożeniom ma Komenda Główna Policji?

– Jeszcze przed sprawą łódzką na połowę czerwca zostało zaplanowane robocze spotkanie kierowników pionu prewencji całej Policji. Wezmą w nim udział oprócz Policji także przedstawiciele środowisk, które organizują imprezy masowe, zwłaszcza sportowe, specjaliści z zakresu psychologii i inni. Przygotowujemy charakterystyki wszystkich zdarzeń związanych z organizacją imprez masowych, omówimy doświadczenia Policji i innych podmiotów – zarówno te dobre, jak i złe. Na ich podstawie wspólnie wypracujemy sposoby postępowania, konkretne procedury, które będą zmierzać do poprawy sytuacji.

I na koniec trochę optymizmu. Sprawa łódzka przesłoniła niewątpliwie sukces Policji, jakim było wzorowe zabezpieczenie Europejskiego Forum Gospodarczego w Warszawie. Co legło u podstaw tego sukcesu?

– To, czego zabrakło w Łodzi – dobre przewidywanie i planowanie oraz rzetelne wykonanie z zachowaniem wszystkich obowiązujących procedur. W przedsięwzięciach tego typu obowiązuje prosty schemat: przewidywanie zdarzeń, zwłaszcza skali zagrożenia, prognozowanie różnowariantowego rozwoju sytuacji i w ślad za tym prowadzenie ciągłego rozpoznania, zaczynając od chwili pojawienia się informacji, że impreza ma się odbyć, a kończąc w chwili całkowitego teście imprezy zakończenia. To właśnie dobre rozpoznanie zarówno na terenie kraju, jak i za granicą pozwoliło spersonalizować osoby, których zamiarem było zakłócanie porządku podczas szczytu. Dzięki temu można było prowadzić z nimi rozmowy, ostrzec je, a niektórym wręcz uniemożliwić wzięcie udziału w imprezie, nie wpuszczając przez granice. Na rzecz tego rozpoznania pracowały wszystkie służby w kraju. Właściwe przewidywanie, prognozowanie i rozpoznanie wskazywały, jakie podjąć rozwiązania techniczne, jaką liczbę policjantów skierować do zabezpieczenia, ilu ich potrzeba ścigać z kraju i skoncentrować w Warszawie i okolicy, jak precyzyjnie rozdzielić zadania itp. Wszystkie te prowadzone przez kilka miesięcy przygotowania, potem skoncentrowanie sił na terenie Warszawy, a także aktywna praca Policji w całym kraju, zwłaszcza na ciągach komunikacyjnych, dały taki właśnie efekt. Chcę wyraźnie podkreślić, że to dobre przygotowanie i przeprowadzenie zabezpieczenia było możliwe dzięki doskonałej współpracy wszystkich służb kierowanych zarówno na szczeblu wojewody, jak i miasta stołecznego Warszawy, a także na szczeblu centralnym koordynowanym przez sekretarza stanu w MSWiA Andrzeja Brachmańskiego. Ten sukces jest wspólnym dziełem wielu ludzi.

Dziękuję za rozmowę.

zdj. Krzysztof Potocki

Wrobiony

cd. ze str. 1

po zdarzeniu, co potwierdził w sądzie Lesław P., który przecież gotów był wówczas zeznać to przed prokuratorem i uczestniczyć w konfrontacji z ukraińskim kierowcą – komentuje Zbigniew Pudłowski.

– Jakież było moje zdziwienie, gdy w Sądzie Apelacyjnym zamiast widniejącej na wokandzie pani sędzi, sprawę poprowadził sędzia G. – kontynuuje. – Wzbudziło to moje zaniepokojenie, gdyż wiedziałem, że jest sędzią Stanisława P. i jego kolegą z koła łowieckiego. Oba panów łączyła dość zażyłe stosunki. Wynik rozprawy można było przewidzieć, sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia.

Dla Pudłowskiego był to poważny cios – od 9 miesięcy musiał wyżyć wraz z rodziną za wypłatą mu połowę pensji, tj. 840 zł. (żona i dwaj synowie nie pracują). Napisał prośbę do prezesa Sądu Rejonowego w Przemyślu o przyspieszenie sprawy (do dziś bez odpowiedzi). Z kolei obrońca policjanta złożył wnioski dowodowe o: sprowadzenie w roli świadka Petro H., dodatkowe przesłuchanie asp. Stanisława P. oraz skonfrontowanie go z ukraińskim kierowcą. Wnioski przyjęto.

Proces rozpoczął się na nowo we wrześniu, a skończył w grudniu 2003 r. Sąd nie uznał za wiarygodne słów Ukrainka, który na sali rozpraw zaprzeczył zeznaniom z postępowania przygotowawczego, argumentując, że: (...) zeznania obciążające Pudłowskiego złożył dlatego, bo był zasugerowany stanowiskiem P. (inicjał od aut.), który wmawiał mu, że dał łapówkę innemu policjantowi (...). Odrzucił też zeznania sierż. Mariusza K. – bezpośredniego świadka zdarzenia, który twierdził, że żadnej próby wręczenia łapówki nie było – uznając, że kieruje się on „złą pojęcią solidarnością koleżeńską”. Sąd uznał natomiast,

że zeznania asp. Stanisława P. oraz treść pierwotnych zeznań Petro H. złożonych w prokuraturze są wiarygodne i korelują z zeznaniami kilkorgo pasażerów autobusu (choć nie byli oni świadkami, jak przebiegała rozmowa między Pudłowskim a Petro H.) oraz dwóch podwładnych aspiranta (choć ci nie byli świadkami rozmowy Stanisława P. z Petro H.). O zeznaniach innych świadków sąd wypowiedział się m.in.: (...) *Przesłuchani w tej sprawie świadkowie Ireneusz G. (inicjał od aut.), Lesław P. (jw.) i Józef S. (jw.) stwierdzili, że przed przesłuchaniem w prokuraturze podszedł do nich Petro H. i powiedział, iż „naczelnik w białej czapce kazał mówić, iż wręczył łapówkę”. Okoliczność ta dowodzi, iż Petro H. znalazłszy się w przymusowej sytuacji dokonywania czynności urzędowych starał się usprawiedliwić swoje uprzednie obciążanie zeznaniami oskarżonego (...).*

Przy takiej interpretacji zeznań świadków efekt mógł być tylko jeden – wyrok skazujący – rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i grzywna 500 zł.

Co to oznacza dla policjanta, nie trzeba tłumaczyć. Pudłowski podłamał się, mimo wszystko jednak nie poddał. Jego adwokat złożył apelację.

– Wtedy jednak nie miałem już zaufania do przemyskich sędziów – mówi sierżant. – Chciałem, by proces przeniesiono do sądu w innym mieście, ale nawet mój mecenas odrzucił mi to, mówiąc, że i tak nic z tego nie wyjdzie, a tylko źle nastawię do siebie sąd.

Uniewinnienie i...?

Rozprawa apelacyjna odbyła się zatem w Przemyślu. Wbrew swoim obawom, Pudłowski został oczyszczony z zarzutów i uniewinniony. Wyrok jest prawomocny, ostateczny.

Po otrzymaniu jego pismemgo uzasadnienia zrehabilitowany policjant stawiał się w komendzie miejskiej; przywrócono go do służby. Obecnie wykorzystuje zaległe urlopy; niedługo będzie miał 25 lat służby i przejdzie na emeryturę.

I na tym można by właściwie zakończyć reportaż o „wrobionym”. Sprawiedliwości stało się zadość. Tyle że...

Pozostaje faktem, że przez 18 miesięcy Zbigniew Pudłowski pozostawał w zawieszeniu – nie tylko w pracy, ale praktycznie we wszystkich pozostałych dziedzinach życia. Za 840 zł miał utrzymać siebie, żonę i dwóch synów.

– Gdyby nie rodzina i przyjaciele, mieszkałbym już pewnie na ulicy, bo sama opłata za mieszkanie wynosi ok. 500 zł, bez gazu i prądu, a za co żyć dalej – opowiada. – Napisałem trzy prośby o jakąkolwiek pomoc finansową, gdyż wystyd mi było, że jako policjant zalegam z opłatami za mieszkanie czy jestem zmuszony prosić o zwolnienie z opłat za szkołę syna i nie otrzymam żadnej odpowiedzi. Jakbym już nie istniał.

Wyrok skazujący jeszcze zatem nie zapadł (jak widać, najwyraźniej nie mógł), a kara została już wymierzona. Ukarano zresztą nie tylko jego, ale i jego bliskich. Brak finansów wymusił zrezygnowanie przez żonę z leków, które powinna regularnie zażywać. W konsekwencji – nastąpiło pogorszenie stanu jej zdrowia, na co dodatkowo wpływ miała nerwica wywołana przejściami. Stres przyczynił się zapewne do zawału ojca Pudłowskiego – byłego wojskowego, dla którego posądzenie, że syn splamiał mundur było szczególnie bolesne.

Dobry prawnik (a na takiego będzie mógł sobie teraz sierzant pozwolić) mógłby najprawdopodobniej wywalczyć w tej sytuacji odszkodowania – i to nie tylko od asp. Stanisława P., którego pomówienie stało się przyczyną wszystkich, lecz także od instytucji państwowych...

– Nie sądzę, abym o nie walczył, mam już dość sądów – odpowiada zapytany o tę kwestię sierżant. – Teraz jestem na urlopie, wkrótce odchodzę na emeryturę. Odszkodowania...? Dobrego imienia i zdrowia nie zwrócę.

Tymczasem asp. Stanisław P. awansował na kierownika referatu dzielnicowych w jednej z podprzemyskich miejscowości.

PRZEMYSŁAW KACAK

Jutro to, co mnie spotkało, może spotkać wielu innych policjantów, więc przerażające jest to, że nikt nie zapewni im jakiegokolwiek pomocy – ani prawnej, ani materialnej.

pomówiony Zbigniew Pudłowski

sprawami pani dysponowała tylko jednym pismem Pudłowskiego, ale przyznała, że ma tylko część wniosków – z ostatniego okresu) o nią zabiegał?

☆

Odpowiedź na ostatnie pytanie akurat poznałem – za pośrednictwem wspomnianej pani i zastępcy komendanta miejskiego Policji w Przemyślu mł. insp. Marka Rzepki – „sytuacja w rodzinie Pudłowskich nie była jeszcze taka zła, bo pracuje również jego żona, a mamy policjantów, w rodzinach których pracuje tylko jeden rodzic, a mają kilkoro dzieci i naprawdę im jest trudniej, dlatego komendant tak zdecydował”. Rozumiem. Szkoda tylko, że wniosek Pudłowskiego rozpatrzono na podstawie nieprawdziwych przesłanek – pani Pudłowska prowadziła kiedyś stoisko spożywcze na przemyskim bazarze, ale od paru lat pozostaje bez pracy.

To tyle – zamiast komentarza do całej sprawy. Może jeszcze tylko jedno zdanie Zbigniewa Pudłowskiego: „Jutro to, co mnie spotkało, może spotkać wielu innych policjantów, więc przerażające jest to, że nikt nie zapewni im jakiegokolwiek pomocy – ani prawnej, ani materialnej”.

PRZEMYSŁAW KACAK

Broń przeciwnko Policji

W lipcu 2001 r. weszło w życie rozporządzenie, na mocy którego prokurator ma obowiązek wystąpić o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec policjanta, o którym zatrzymany gangster powie, że współpracował z grupą przestępczą. Celem tego rozporządzenia było zwalczanie zjawiska współpracy funkcjonariuszy z przestępcami. W praktyce doprowadziło to do tego, że bandyci celowo pomawiają policjantów, chcąc się na nich zemścić albo wyeliminować ich w ten sposób z gry.

Wszyscy moi rozmówcy – policjanci, którzy padli ofiarą pomówienia – twierdzą zgodnie: *To rozporządzenie to bubel prawny, bo łamie konstytucyjne domniemanie niewinności – mówią. – Dlaczego jest tak, że zatrzymanemu bandycie trzeba udowodnić winę, a funkcjonariusz, który nigdy wcześniej nie złamał prawa, musi udowodniać swoją niewinność i tłumaczyć, że nie jest wielbłądem? – pytają retorycznie. – Jak mamy walczyć z przestępczością, skoro akt legislacyjny umożliwia przestępcę walkę z nami? Co spowodowało, że wymiar sprawiedliwości wierzy bandytom, a nie policjantom?*

Eliminacja przeciwnika

– Zapowiadał się zwykły, zimowy dzień pracy – opowiada sierż. sztab. z komendy stołecznej (prosi o niepodawanie nazwiska, gdyż jest policjantem operacyjnym). – W pewnym momencie do pokoju weszło kilku nieznanym mi wcześniej mężczyzn. Powiedzieli, że są z Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji i że ja jestem zatrzymany na 48 godzin pod zarzutem współpracy ze zorganizowaną grupą przestępczą. Wyprawdzili mnie w kajdankach do pomieszczenia dla osób zatrzymanych i zamknęli. Tam przesiedziałem 3 dni, zupełnie niesłusznie.

Istotnie, policjant został zatrzymany na dwie doby, a później oczekiwał jeszcze dodatkowe 24 godziny na decyzję sądu o zastosowaniu aresztowania tymczasowego. Trwało to łącznie 3 dni. Na jego szczęście zapadła decyzja o zwolnieniu. Przez cały ten czas nie wiedział, za co siedzi. Dopiero od prokuratora dowiedział się, że zatrzymany wcześniej bandyta stwierdził podczas przesłuchania, że policjant ten brał łapówki od przestępców w zamian za informacje operacyjne i ostrzeżenie ich przed planowaną realizacją. Nie było na to żadnych dowodów, żadnych świadków, żadnych nagrań, nic. Ponadto w trakcie tych 72 godzin skrupulatnie przebadano majątek policjanta. Nic nie wzbudziło najmniejszych podejrzeń urzędników.

– To, co działo się dalej, to w ogóle jakiś świat absurd i paranoi – opowiada policjant. – Prokurator miał obowiązek wystąpić do sądu z wnioskiem o aresztowanie tymczasowe. Wystąpił, ale kiedy skończył przedstawiać ten wniosek, to z kolei poprosił sąd, aby aresztowania nie stosował.

Sąd się do tego przychylił i policjant został zwolniony. Prokuratura jednak zdecydowała się postawić mu zarzut.

– To kolejny absurd: no, to jestem w końcu winny czy nie? – mówi sierżant. Jeszcze podczas przesłuchania w sądzie funkcjonariusz musiał się szczegółowo tłumaczyć ze swojego majątku. – Mówiłem sędziemu, że mieszkam od lat w tym samym mieszkaniu i nawet nie mam samochodu. Przecież gdybym miał brać takie ogromne pieniądze, o jakich wspominał ten bandzior, to chyba standard życia by mi się polepszył. Sędzia na szczęście dał się przekonać, ale wyglądało to tak, że ja musiałem udowodnić swoją niewinność – opowiada z przykrością. Za kilka tygodni rozpocznie się proces, w którym zasiądzie na ławie oskarżonych pod zarzutem przyję-

Zamiast komentarza

Oprócz sprawy ewentualnych odszkodowań, o które ubiegał się Zbigniew Pudłowski raczej nie zamierza, pozostaje kwestia długiej listy wątpliwości-pytań, na które nie dane mi było uzyskać odpowiedzi:

1. Do asp. Stanisława P.:

– W jakim celu ponownie kontrolował ukraińskiego kierowcę, skoro przed chwilą robił to inni policjanci? Czy dlatego, że był wśród nich Pudłowski?

– Dlatego, gdy zadzwoniłem do niego do Ż., prosząc o rozmowę, odmówił spotkania, twierdząc, że „nie ma nic do powiedzenia, bo w ogóle nie jest świadkiem w tej sprawie”, skoro był głównym świadkiem oskarżenia?

2. Do KMP w Przemyślu:

– Dlaczego do ekspertyzy zatrzymano tylko 10-złotowy banknot Pudłowskiego, a banknotów dysponenta radiowozu już nie?

– Cemu nie zdaktyfikowano paszportu Ukrainka, skoro miał w nim być 10 zł łapówki (Pudłowski twierdził, że nie miał go nawet w ręku)?

– Dlaczego (skoro już w ogóle) radiowóz Zbigniewa Pudłowskiego i Mariusza K. został przeszukiwany dopiero po paru godzinach, gdy już jeździła nim inna zmiana?

3. Do Prokuratury Rejonowej w Przemyślu:

(to kluczowe pytania, ale prokurator Leila Belkhiria-Hajduk, która przejęła sprawę Pudłowskiego, była nieobecna za każdym razem, gdy jej szukałem).

– Dlaczego nie został przesłuchany Lesław P., który – jako jeden z kilku policjantów – słyszał sto-

wa Petro H. o wymuszeniu na nim fałszywych zeznań przez „naczelnika w białej czapce” i gotów był o tym zeznać (prokurator przesłuchująca tamtej nocy podejrzanego i świadków wiedziała o tym, wbrew temu, co napisano w apelacji od wyroku sądu I instancji, potwierdził to w rozmowie ze mną Lesław P.)?

– Cemu nie przeprowadzono konfrontacji między Lesławem P. a Petro H., o którą prosił Zbigniew Pudłowski?

3. Do Sądu Rejonowego w Przemyślu?

– Czy to przypadek, czy też normalną praktyką jest, że o podtrzymaniu wyroku pierwszej instancji lub przyjęciu apelacji decyduje nie uprzednio wyznaczony sędzia (którego nazwisko jest już na wokandzie), a sędzia, który (akurat) jest sąsiadem i dobrym znajomym głównego świadka oskarżenia?

– Dlatego sąd ponownie rozpatrując sprawę uznał za wiarygodne zeznania świadków oskarżenia: Stanisława P. i Petro H. – złożone w postępowaniu przygotowawczym – choć Ukrainiec odwołał je, przyznając, że zostały na niego wymuszone? Dlaczego uznał, że korelują z nim zeznania osób, które nie były bezpośrednimi świadkami wydarzeń, a nie wziął pod uwagę zeznań policjantów świadczących na korzyść Pudłowskiego (w tym jednego bezpośredniego świadka)? Czy na tym ma polegać zasada dowolności oceny materiału dowodowego przez sąd?

4. Ponownie do KMP w Przemyślu:

– Cemu Pudłowskiemu nie udzielono pomocy finansowej, gdy trzykrotnie (zajmująca się tymi

Karać mądrzej i skuteczniej

wania korzyści majątkowej w zamian za ostrzeżenie przestępców.

O co chodziło w całej tej sprawie? Była to perfidna zemsta. Bandyta, który dopuścił się pomówienia, został kilka lat temu zatrzymany właśnie przez tego sierżanta. Stało się tak dlatego, że funkcjonariusz nie dał się przekupić. Bandyta odsiedział jeden wyrok, wyszedł i powrócił na drogę przestępczą. Gdy ponownie wpadł, to zmyślił tę historię, aby pogrążyć policjanta, który doprowadził do jego zatrzymania. W znacznej mierze to mu się udało. Funkcjonariusza zamknęto na tyle czasu zupełnie niewinnie, a potem zmuszono do zwolnienia się z Policji. Jego wydział stracił pracownika operacyjnego, znającego się na rozpracowywaniu gangów. I o to pomawiającemu chodziło – policjant ten nigdy już nie zatrzyma żadnego bandyty...

„Żarty” świadka koronnego

Warszawa, rok 2000. Jarosław S., pseudonim „Masa” – świadek koronny w procesie gangu pruszkowskiego, podczas przesłuchania twierdził, że od mafii brał pieniądze słynny komisarz Piotr W. – jeden z najlepszych oficerów Centralnego Biura Śledczego zajmujących się zwalczaniem narkotyków. Biuro Spraw Wewnętrznych KGP zatrzymuje komisarza, prokuratura stawia mu zarzut i wnosi o jego tymczasowe aresztowanie, choć na poparcie zarzutów nie ma ani jednego dowodu (nie potwierdzili tego nawet inni bandyci z Pruszkowa przesłuchiwani na tę okoliczność). Sąd przychylił się do tego wniosku i oficer trafił do aresztu. Trzy miesiące później kolejna rozprawa i decyzja o przedłużeniu sankcji. Komisarz W. przesiedział łącznie 18 miesięcy za kratkami. W końcu wypuszczono go, ponieważ podczas kolejnego przesłuchania „Masa” stwierdził, że... żartował i Piotr W. od nikogo pieniędzy nie brał. Znamienne, że w tym czasie prokuratura nie znalazła dowodów na rzekomą współpracę komisarza z bandytami i fakt, że w areszcie siedzi człowiek, przeciw któremu nie ma żadnych dowodów, nie bardzo jej przeszkadzało. W każdym normalnym kraju, za taki „dowód” „Masa” natychmiast straciłby status świadka koronnego. W Polsce nie poniósł za to żadnej kary.

Gdyby to Piotr ukłonił się, że „Masa” popełnił jakieś przestępstwo i powiedział to podczas oficjalnego przesłuchania, to trafiłby do aresztu pod zarzutem składania fałszywych zeznań i pomówienia – mówi kolega Piotra W. z warszawskiego CBS. – Bandyta żadnej kary nie poniósł, choć wyrządził krzywdę niewinnemu człowiekowi. Krzywda jest istotnie wielka – 18 miesięcy w więzieniu za niewinność.

Jak się skończyły obie te sytuacje dla policjantów? Ich wspólnym mianownikiem było to, że obaj funkcjonariusze już nie pracują w Policji. W ten sposób, wystarczyło tylko powiedzieć nieprawdę podczas przesłuchania, aby wyeliminować z gry policjantów, którzy swoim doświadczeniem, wiedzą i zaangażowaniem stanowili poważne zagrożenie dla przestępców.

W kropce

Sytuacja, kiedy bandyta pomawia policjanta, ma też drugie oblicze – równie niekorzystne. Gangsterzy najczęściej nie ponoszą żadnych konsekwencji pomówienia. Dlaczego? W Polsce nie ma sumowania się kary za przestępstwa. Jeśli bandycie grozi 15 lat pozbawienia wolności np. za porwanie dla okupu, to za pomówienie już nie odpowie. Jest więc bezkarny. Istnieje zasada, że oskarżony może kłamać. W ten sposób nigdy nie będzie można postawić zarzutu pomówienia przestępcy, bo on stwierdzi, że korzystał z prawa do kłamstwa, aby się bronić. Policjant natomiast zostaje w takiej sytuacji objęty postępowaniem wewnętrznym i może być odsunięty od prowadzonych czynności przeciwko danej grupie. Najczęściej jest również zatrzymywany. Czy dla bandytów trzeba lepszego argumentu, aby oczerniać funkcjonariuszy?

Pomówienia są również poważną bronią przestępców, którzy są świadkami koronnymi.

Art. 10 pkt 1 ustawy z 25 czerwca 1997 o świadku koronnym stanowi, że prokurator może podjąć zawieszone postępowanie (zawieszone, bo sprawca został świadkiem koronnym – przyp. L.S.), jeżeli świadek koronny popełnił nowe przestępstwo umyślne... Może, ale nie musi. Gdyby podjął postępowanie, musiałby oskarżyć świadka koronnego, a wówczas bandyta natychmiast przestałby „sytać”. A to z kolei mogłoby skutecznie stordedować proces karny zorganizowanej grupy przestępczej. Bandycie nie więc nie szkodzi pomówić policjanta. I należy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości wcale się to nie zmieni.

Traktowany jak przestępca

Jak zmieniają się losy policjanta, którego bandyta bezzasadnie oskarży? Na zatrzymaniu się nie kończy. Każdy funkcjonariusz musi się liczyć z długotrwałymi i bardzo nieprzyjemnymi procedurami, takimi jak liczne przesłuchania, rozprawy operacyjne, postępowanie prokuratorskie, najczęściej zakończone wnioskiem o tymczasowe aresztowanie. Do tego jednak dochodzą inne czynności, takie jak: zabezpieczenie telefonu i zbadanie jego billingów, dokładne przeszukiwanie mieszkania, szczegółowe sprawdzenie stanu majątkowego i stanu konta, przesłuchanie żony.

To zaś może znowu mieć dalsze konsekwencje. Jeżeli po przebadaniu rozmów telefonicznych okaże się, że policjant kontaktował się z przestępcami, to jest to formalna podstawa do oskarżenia i wniosku o tymczasowe aresztowanie.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że mało który prokurator da się przekonać, że każdy policjant operacyjny musi mieć swoich informatorów w świecie przestępczym i czasem się z nimi kontaktować – mówi policjant, który z powodu pomówienia został „tylko” wydany ze służby.

Konieczne zmiany prawne

Jakie rozwiązanie tego problemu widzą sami policjanci i ich koledzy? Chcą przede wszystkim być traktowani według zasady domniemania niewinności. Po głębszej analizie zjawiska dochodzą do wniosku, że aby wytrącić przestępcę z ręki, jaką jest skuteczność pomówień, konieczne jest wprowadzenie następujących zmian legislacyjnych:

Po pierwsze: Zmiany wymaga rozporządzenie, na mocy którego można zatrzymać i tymczasowo aresztować funkcjonariusza, o którym inna osoba powiedziała, że współpracuje z bandytami. Rozsądne wydaje się jedynie zawieszenie go w czynnościach służbowych oraz wprowadzenie przepisu wymagającego od prokuratora bądź policjanta z Biura Spraw Wewnętrznych KGP znalezienia jakiegokolwiek innego dowodu na rzekomą współpracę pomawianego funkcjonariusza z gangiem.

Z pewnością słusznym rozwiązaniem okazałoby się również stosowanie prowokacji. Można byłoby spróbować wręczyć łapówkę policjantowi pomówionemu wcześniej przez przestępcę. Jeżeli funkcjonariusz łapówkę przyjąłby – byłby to powód do jego zatrzymania i dowód dla sądu. Jeżeli odmówiłby, nie byłoby podstaw, by sądzić, że jest skorumpany. Dałoby to czystą sytuację: albo ktoś jest winny i są na jego winę dowody, albo jest niewinny.

Po drugie: uzupełnienia wymaga artykuł 10 ustawy o świadku koronnym. Należy wprowadzić do niego kolejny punkt stanowiący, że przestępca traci status świadka koronnego, jeżeli dopuści się pomówienia pod adresem funkcjonariusza. Wówczas nie dochodziłoby do takich sytuacji, jak aresztowanie Piotra W.

Najważniejszą zmianą jest jednak konieczność przestrzegania domniemania niewinności. Zadziwiające, że w kraju demokratycznym w przypadku bandytów oskarżanych nie raz o najcięższe zbrodnie niewinność się domniemywa, policjanci zaś często muszą swoją niewinność udowadniać.

LESZEK SZYMOWSKI

Alternatywą dla zmiany polityki karnej w kierunku sprawiedliwości naprawczej może być tylko budowa nowych więzień – taka jest myśl przewodnia uchwały skierowanej do marszałka Senatu przez Komisję Ustawodawstwa i Praworządności, a następnie przyjętej przez Senat w czasie pierwszego czwartkowego posiedzenia. Uchwała zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym RP „Monitor Polski”, a jej celem jest wsparcie autorytetem Senatu starań o zmiany w polityce karnej.

Potrzeba takich zmian narasta co najmniej od początku tego wieku, kiedy okazało się, że zastraszanie kar i surowsze ich orzekanie oraz wykonywanie (mniej warunkowych zwolnień) powoduje przekraczające normy kodeksowe zagęszczenie w więzieniach i aresztach oraz niemal zaniechanie pracy wychowawczej ze skazanymi. Kara pełni funkcję prawie wyłącznie izolacyjną, nie przyczynia się do zmiany u skazanego systemu wartości, nie przygotowuje go do uczciwego życia, a kosztuje podatników i budżet państwa bardzo dużo. Ostatnie protesty więźniów są poważnym sygnałem, że w zakładach karnych dzieje się źle.

Uchwały nie przygotowano pod ich wpływem, lecz znacznie wcześniej senatorowie starali się poznać warunki wykonywania kar. Służyły temu wizyty w zakładach karnych oraz przygotowanie i udział w konferencji zorganizowanej w Senacie i poświęconej zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości przy zastosowaniu probacyjnych środków karania. Konferencję zorganizowano wspólnie z rzecznikiem praw obywatelskich, ministrem sprawiedliwości oraz przedstawicielami Służby Więziennej, Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H.Ch. Kofoeda oraz przedstawicielami nauki i praktyki, samorządów lokalnych i kościołów. Uchwalony przez Senat dokument jest wyrazem przekonania uczestników konferencji o konieczności szerszego stosowania kar nieizolacyjnych oraz zasad sprawiedliwości naprawczej.

Zgodnie z tą ideą, przypominają senatorowie w uchwale, głównym celem postępowania karnego nie jest odwet, lecz zadośćuczynienie pokrzywdzonemu i społeczności oraz poprawa sprawcy. Powinny temu służyć kary nieizolacyjne związane z poddaniem sprawcy okresowi próby. W tym czasie ma on wypełniać nałożone przez sąd obowiązki, a przede wszystkim dążyć do naprawienia szkody i wyrządzonej krzywdy moralnej. Senatorowie podkreślają, że ważne jest nie tylko szersze stosowanie środków probacyjnych, ale i skuteczne egzekwowanie obowiązków wobec skazanego na karę wolnościową. Dziś bowiem zarówno w społeczeństwie, jak i wśród sprawców przestępstw panuje przekonanie, że kara taka oznacza bezkarność.

Aby tak nie było, konieczne jest, zdaniem senatorów, przy wykonywaniu kar i środków probacyjnych współdziałanie sądów, kuratorów sądowych, mediatorów, prokuratury i Policji, służb penitencjarnych i socjalnych, terenowych organów administracji rządowej i samorządowej, kościołów i związków wyznaniowych, organizacji pozarządowych. Upowszechnianie nowego modelu polityki karnej powinno być związane ze zwiększeniem liczby kuratorów zawodowych i społecznych, stale szkolonych. Należy też wspierać i szerzej stosować instytucję mediacji, i to nie tylko w trakcie postępowania przygotowawczego, ale i w czasie odbywania kary pozbawienia wolności.

Zdaniem senatorów, bezwzględna kara pozbawienia wolności powinna być stosowana tylko wobec sprawców, których izolacja jest konieczna dla dobra społeczeństwa lub ich samych, przy tym powinna być wykonywana z poszanowaniem

godności i praw człowieka. Za całkowicie nieracjonalne uznają stosowanie bezwzględnej kary pozbawienia wolności wobec skazanych za nieplacenie alimentów oraz zbyt częste stosowanie zastępczej kary pozbawienia wolności za nieuiszczoną grzywnę. Senat apeluje do władz publicznych, by skuteczniej starały się o zapewnienie pracy skazanym na karę pozbawienia wolności i jej ograniczenia.

Konieczne jest, czytamy w uchwale, rozwiązanie problemu wielkiej liczby skazanych na karę pozbawienia wolności i oczekujących na jej wykonanie (takich osób jest ok. 25 tys.) Senat zwraca się do Rady Ministrów, w szczególności do ministra sprawiedliwości, o zbadanie przyczyn niewykonywania tych kar i przedstawienie parlamentowi propozycji rozwiązania problemu. Zdaniem senatorów, w tym kontekście należy rozważyć szersze stosowanie art. 152 k.k.w., który umożliwia warunkowe zawieszenie wykonania kary nieprzekraczającej 2 lat pozbawienia wolności, jeśli odroczenie jej wykonania trwało co najmniej rok.

Senat apeluje do kierujących środkami przekazu i do dziennikarzy, by przełamywali przekonania społeczne, że skuteczne zwalczanie przestępczości wymaga większych represji karnych i by propagowali ideę sprawiedliwości naprawczej i system środków probacyjnych.

W czasie pierwszego czytania projektu uchwały na forum Komisji Ustawodawstwa i Praworządności minister sprawiedliwości Marek Sadowski, dyrektor generalny Służby Więziennej gen. Jan Pycrak, dyrektor Zespołu Prawa Karnego Wykonawczego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich dr Janusz Zagórski, przedstawiciel Stowarzyszenia Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. H.Ch. Kofoeda w Siedlcach major Paweł Nasilowski poparli treść uchwały. W swoich wypowiedziach podkreślali, że do jej realizacji potrzebna jest zarówno korekta prawna, jak i zmiana praktyki. Bardzo wiele zależy od prokuratorów i od sędziów. Na przykład należy ograniczyć zawieszanie wykonania kar pozbawienia wolności na rzecz częstszego orzekania kar ograniczenia wolności – pod nadzorem kuratorów. Konieczne jest szersze stosowanie kar grzywny, co z kolei zależy od prawidłowego ustalenia stanu majątkowego sprawcy przez prokuratora. – W aktach są dokumenty o ubóstwie sprawcy, a powszechnie wiadomo, że jeździ on mercedesem – mówił przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sędziowie powinni wiedzieć, jak u nas wygląda wykonywanie kar pozbawienia wolności (8 osób w celi przez 24 godziny na dobę, bez pracy, z prawem do godziny spaceru dziennie) i jak dobry lekarz stosować odpowiednio ziółka albo zabieg chirurgiczny – domagał się gen. Jan Pycrak.

Promocja kar nieizolacyjnych to pokazanie sędziom i prokuratorom, że one są skuteczne, a to w dużej mierze zależy od współpracy z samorządami w zakresie pozyskiwania miejsc pracy dla skazanych – mówił dr Janusz Zagórski.

Kara wolnościowa powinna odbywać się na oczach lokalnej społeczności, jednak samorządom potrzebna jest pomoc, bo często nie mają środków na opłacenie ubezpieczenia od NW i odzież roboczą dla skazanych – apelował major SW Paweł Nasilowski. Zdaniem ministra Marka Sadowskiego, nawet doraźne rozwiązanie problemu przełudnienia więzień wymaga zmian legislacyjnych. Ale już w ramach obowiązujących przepisów kuratorzy powinni składać więcej wniosków o warunkowe przedterminowe zwolnienie. Z kolei sędziowie powinni poszerzać swoją wiedzę na temat skuteczności wykonywania kar i nie rozumieć swojej niezawisłości jako... niezależności od myślenia.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Naczynia połączone

Wykonując konstytucyjny obowiązek, rzecznik praw obywatelskich przekazał marszałkom Sejmu i Senatowi informację o swojej działalności w 2003 r. z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela. Kilku setnicowców sprawozdanie jest w istocie opisem naszej trudnej rzeczywistości, jej braków oraz wyciszeniem najpilniejszych zadań, które powinny być wykonane, jeśli mamy zbliżyć się do modelu państwa prawnego.

Problemy w różnych obszarach życia społecznego należy rozwiązywać równocześnie, bo – jak dowodzi lektura dokumentu – wiele z nich jest ze sobą ściśle powiązanych. Przykładem tych zależności jest obszar związany z bezpieczeństwem, zwalczaniem przestępczości, polityką karania i wykonywaniem kar. Z kolei cała ta dziedzina łączy się z polityką społeczną i gospodarczą, a także ze sferą społecznej świadomości i oddziaływaniem na nią przede wszystkim przez środki przekazu.

O godność dziecka

Szczególne miejsce w działaniach rzecznika praw obywatelskich zajmują problemy związane z poszanowaniem godności i podmiotowości dzieci. To one w największym stopniu cierpią i ponoszą koszty zbrodni, biedy, brutalizacji życia społecznego, uzależnień i przemocy w rodzinie i w szkole oraz bezradności opiekunów i wychowawców wobec tych problemów.

W swojej informacji rzecznik domaga się podjęcia działań na rzecz skutecznej ochrony dziecka przed przestępstwami oraz przed wpływem szkodliwych treści przekazywanych przez media, niezadko wprost adresowanych do dzieci i młodzieży. Konieczne jest, po raz kolejny powtarza rzecznik, dokonanie prawa i zmiana praktyki. Służbywo temu wpisanie do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (do art. 95 par. 3) nakazu poszanowania i ochrony przyrodzonej godności człowieka przy wykonywaniu władzy rodzicielskiej. Do tak sformułowanego przepisu można byłoby się wprost odwoływać przy zwalczaniu przemocy w rodzinie (obecnie przepis ten nakazuje, by władza rodzicielska była wykonywana tak, jak wymaga tego dobro dziecka i interes społeczny). Konieczne jest też wpisanie do ustawy o radiofonii i telewizji przepisów chroniących małoletnich przed przemocą oraz przewidujących odpowiedzialność karną osób tworzących i rozpowszechniających szkodliwe dla dzieci i młodzieży treści.

Najwięcej do życzenia pozostawia jednak praktyka ochrony dziecka przed przemocą. Rzecznik stwierdza, że tylko w przypadkach szczególnie drastycznych przestępstw zawiadamiane są sądy rodzinne, a i to zbyt późno (narzuca się tu pytanie o rolę Policji, dzielnicy – przyp. aut.). W postępowaniu karnym względ na dobro

dziecka nie chroni go przed zeznaniem w charakterze świadka, w sprawach opiekuńczych natomiast, mimo przepisu o prawie dziecka, które ukończyło 13 lat, do wypowiadania się w sprawach go dotyczących przed sądem, stosowana jest praktyka pośredniego wysłuchiwanie małoletniego. W rezultacie jego stanowisko w większości spraw jest pomijane – twierdzi rzecznik. Tym bardziej sądy rodzinne nie wysłuchują dzieci młodszych, co prowadzi – w najdramatyczniejszych przypadkach – do przymusowego odbierania dzieci jednemu z rodziców z użyciem siły policyjnych. Rzecznik wskazuje na fatalne dla psychiki dziecka skutki takiego postępowania i domaga się, by prawo jednoznacznie zobowiązywało sądy do wysłuchania dziecka stosownie do okoliczności i stopnia jego dojrzałości.

Karać inaczej

Nieuchronnych zmian, zdaniem rzecznika, wymaga polityka karna i wykonywania kar, ponieważ w obecnej postaci sprzyja ona dalszej demoralizacji pobawionych wolności i powrotowi do przestępstwa, a ponadto jest kosztowna. Dopuszczalne normy załudnienia aresztów i zakładów karnych są już przekroczone o 16–19 proc. 31 grudnia 2003 r. ponad 31 tys. skazanych oczekiwało na wykonanie kary, a dodatkowo ponad 25,5 tys. osób uchyłało się od odbycia kary. Pozostaje pytaniem retorycznym, jak na wykonywanie kar izolacyjnych wpłynęłaby lepsza wykrywalność przestępstw oraz szybszy bieg postępowań karnych w prokuraturach i przed sądami (w praktyce ich powolność niezadko prowadzi do przedawnienia karalności i narusza konstytucyjne prawo obywateli do rozpatrzenia sprawy przez sąd bez nieuzasadnionej zwłoki).

Rzecznik opowiada się za orzecznictwem w szerszym zakresie kar nieizolacyjnych i stosowaniem środków probacyjnych, które – odpowiednio wykonywane – są tańsze i skuteczniejsze. Problemem pozostaje ciągle brak pracy dla skazanych zarówno w więzieniach, jak i na wolności. Zmiany w przepisach prawnych, od dawna postulowane przez rzecznika, mogłyby złagodzić ten stan.

Wspierać inicjatywę obywateli

Nie maleje, zdaniem rzecznika, społeczne poczucie zagrożenia przestępczością zarówno dobr-

mi, jak i poważnymi czynnikami. W minionym roku rzecznik podejmował interwencje u komendanta głównego Policji oraz u komendanta stołecznego w sprawie gwałtownego wzrostu rozbójów na starsze osoby wypłacające pieniądze z banków, na uczniów wychodzących ze szkół, szczególnie w niektórych rejonach Warszawy, w sprawie przestępstw i wandalizmu w metrze, efektywności monitorowania przez kamery niebezpiecznych obszarów w dużych miastach (na tle przypadku pobicia przechodnia w Łodzi w rejonie „obserwowanym” przez kamerę), kradzieży samochodów, skuteczności policyjnych poszukiwań osób zaginionych (zwłaszcza starszych, chorych oraz dzieci i młodzieży), wzrostu przestępczości w podwarszawskich miejscowościach, wreszcie interwencji Policji wobec osób protestujących z powodu zwolnień z pracy i niewypłacania wynagrodzeń oraz rolników (m.in. rzecznik interweniował w sprawie użycia przez policjantów broni gładkolufowej wobec rolników protestujących w miejscowości Cienia, w wyniku czego jeden z rolników stracił oko).

W swoim sprawozdaniu rzecznik nie zgłasza zastrzeżeń do odpowiedzi otrzymanych od kierownictwa Policji i od prokuratorów, uważa jednak, że nie wszystkie nieprawidłowości można tłumaczyć niedostatkami materialnymi i organizacyjnymi. Jako zwolennik i inicjator aktywności obywatelskiej, rzecznik oczekuje od Policji podobnego zaangażowania, a zwłaszcza poparcia dla lokalnych inicjatyw społecznych, których celem jest poprawa bezpieczeństwa. Niepokój rzecznika budzi organizowanie przez obywateli – wobec braku skutecznych działań Policji (np. w podwarszawskiej Magdalence) – własnych patroli. Zdaniem rzecznika, samopomoc obywatelska nie może zastąpić Policji. Ponadto nieuczestniczenie w patrolach funkcjonariuszy, może spowodować tragiczne skutki.

Na tle wciąż słabej pozycji w postępowaniu karnym osób pokrzywdzonych uwagę rzecznika zwraca sytuacja ofiar wypadków drogowych oraz błędów w sztuce lekarskiej. Sprawy te, czytamy w sprawozdaniu, są prowadzone przez prokuratury bez należytej staranności i poszanowania praw

pokrzywdzonych. Rzecznik domaga się nie tylko wzmocnienia pozycji osób pokrzywdzonych przestępstwem w prawie karnym, ale i przyspieszenia prac nad ustawą o państwowym funduszu kompensacyjnym, z którego ofiarom wypłacano by rekompensaty materialne.

Policjant też obywatel

Generalnie fatalna jakość prawa, jego niejasność, niezgodność z przepisami wyższej rangi, luki w prawie i nieustające zmiany muszą powodować trudności w jego stosowaniu

także przez organy ścigania. Podobne komplikacje powoduje niska jakość przepisów pragmatycznych służb mundurowych, zwłaszcza rozporządzeń wykonawczych do ustaw. Skrajnym przykładem są przepisy mieszkaniowe. Po nieskutecznych interwencjach spowodowanych wprowadzeniem przez rozporządzenie MSWiA nieznanym ustawie o Policji warunków przydzielenia policjantowi mieszkania (kwalifikacje zawodowe, przydatność do służby, okres służby) rzecznik zdecydował się zaskarżyć ten przepis do Trybunału Konstytucyjnego. Wciąż czeka na rozstrzygnięcie problem znacznego różnicowania równowagi pieniężnego za brak mieszkania między służbami mundurowymi podległymi MSWiA (na niekorzyść Policji). Mimo zapowiedzi kierownictwa resortu, od 1 stycznia 2004 r. nie nastąpiła oczekiwana zmiana przepisów i rzecznik interweniował ponownie.

Rocznie rzecznik praw obywatelskich otrzymuje kilkaset skarg pisanych przez funkcjonariuszy Policji. Jak z nich wynika, policjantów najbardziej boli i burzą przejawy nieprzestrzegania prawa wewnątrz ich formacji, w stosunkach między przełożonymi a podwładnymi. W sprawozdaniu czytamy, że pogłębia się problem nierespektowania przez przełożonych, zawartych w przepisach pragmatycznych, praw funkcjonariuszy, w tym działaczy związkowych. Dochodziło do przedmiotowego traktowania podwładnych, naruszania ich godności osobistej, przypadków znęcania się psychicznego.

Wiele skarg dotyczy postępowań dyscyplinarnych oraz karnych. Czynności wyjaśniające ciągną się miesiącami, a policjant jest w tym czasie zawieszany w pełnieniu obowiązków i otrzymuje tylko część uposażenia. Zdaniem rzecznika, że kierownictwo jednostki nie respektuje wyroku uniewinniającego.

Zła atmosfera w stosunkach służbowych nakłada się na problemy materialne i bytowe funkcjonariuszy, które – mimo obietnic i deklaracji kolejnych decydentów – nie ulegają znaczącej poprawie.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, obok korzyści, niesie za sobą również wiele niebezpieczeństw.

Dziedzina, w której można dopatrywać się wzrostu aktywności przestępczej, będą zapewne przestępstwa gospodarcze, zwłaszcza te związane z pozyskiwaniem środków unijnych. Dokonywaniu przestępstw gospodarczych będzie sprzyjała łatwość przemieszczania towarów i usług na terenie zjednoczonej Europy.

Policjantów z wydziałów do walki z przestępczością gospodarczą czekają więc nowe wyzwania. Według przewidywań dotychczasowa aktywność zorganizowanych grup przestępczych i przestępców gospodarczych w bieżącym roku również nie będzie malała. Wskazują na to zarówno dotychczasowe tendencje, mające odzwierciedlenie w statystyce policyjnej, jak i liczby oraz charakter prowadzonych przez organy ścigania spraw operacyjnych.

Przestępczość gospodarcza w UE

– Dla Policji data 1 maja 2004 r. nie stanowi żadnej cesury, jesteśmy przygotowani do długofalowych działań i nowych zagrożeń, które niesie ze sobą unia – mówi mł. insp. Andrzej Nowakowski, naczelnik Wydziału ds. Przestępczości Gospodarczej Biura Służby Kryminalnej KGP. – Zagrożenia, które niesie ze sobą wspólna Europa, są nam znane i jesteśmy przygotowani, by im sprostać. Na istniejące już strefy działalności przestępczej w gospodarce nałożą się zapewne jeszcze problemy, które od lat sygnalizuje nam Unia Europejska. Zalecana przez nią zmiany w naszym działaniu są wdrażane i mają skutecznie przeciwdziałać przestępczości wymierzonej przede wszystkim w unijne środki. Z inną przestępczością gospodarczą będziemy musieli radzić sobie we własnym zakresie.

Uchwała Rady Europy z 6 grudnia 1994 roku, dotycząca ochrony interesów finansowych wspólnoty, nakłada na jej członków zapewnienie skutecznej ochrony przed niewłaściwym gospodarowaniem i przestępczością przy dystrybucji środków pomocowych przekazywanych poszczególnym państwom. Zapis ten nakłada na kraje członkowskie odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie unijnych środków i ich właściwe wykorzystywanie. Związane z tym nieprawidłowości będą przez UE wyłapywane. Stwierdzenie uchybień w realizacji tych zapisów może spowodować wstrzymanie unijnej pomocy.

– Unia mocno dba o swoje środki i nie godzi się na złe użytkowanie przekazywanych funduszy. Każda stwierdzona nieprawidłowość wiąże się z konsekwencjami finansowymi ze strony unii – tłumaczy mł. insp. Andrzej Nowakowski. – Jeżeli na przykład nastąpią wyłudzenia podatku VAT przez podmioty z naszego kraju,

VAT-owana przestępczość

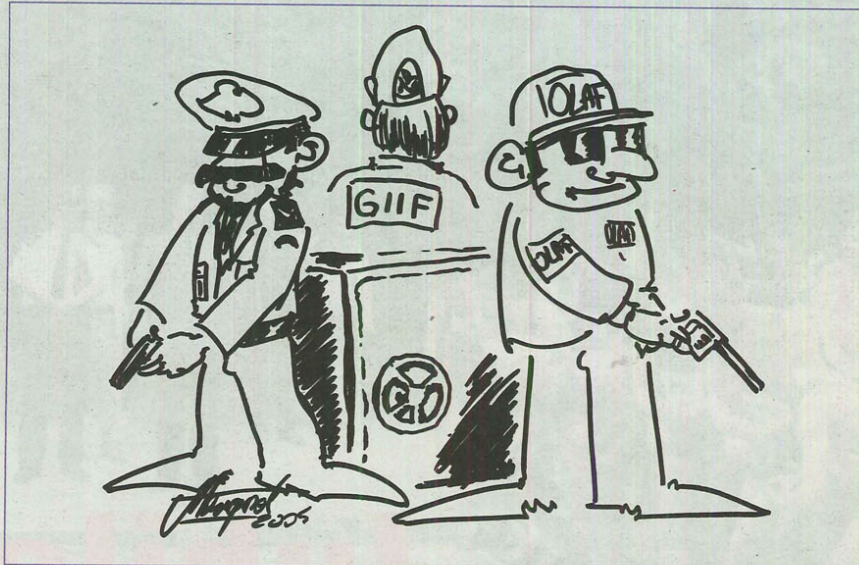
unia będzie żądała jego zwrotu. I jeżeli nie zwróci go przestępca, ten zwrot będzie musiało pokryć polskie państwo. By nie dopuścić do takiej sytuacji, potrzebne będzie zwiększenie skuteczności w ściganiu tego rodzaju przestępstw.

Policja w ściganiu przestępczości wymierzonej w unijne środki będzie tylko jednym z ogniw. Wprawdzie to ogniwo będzie najsilniejsze, ale by zwiększyć skuteczność przeciwdziałania przestępczości gospodarczej, do walki zaprzęgnięto też inne służby. Głównym koordynatorem działań związanych z ochroną unijnych funduszy stanie się Ministerstwo Finansów, w którym Biuro Międzynarodowych Relacji Skarbowych (BMRS) będzie odpowiadało za ściganie defraudacji unijnych funduszy. Biuro to będzie partnerem dla OLAF – unijnej instytucji ścigającej wyłudzenia unijnych euro, ich defraudacji, korupcji i przestępstw podatkowych oraz przemytu na terenie UE.

– Od dnia akcesji Polska ma obowiązek chronić budżet unii tak samo, jak swój – deklarował rok temu, podczas otwarcia polskiego biura wice-minister finansów Wiesław Ciesielski.

Współdziałanie z OLAF

Działalność Biura Międzynarodowych Relacji Skarbowych ma polegać na kontrolowaniu, w jaki sposób w Polsce wydane zostały pieniądze przekazane z Brukseli. Kontrolować będą kompetentne urzędy, na polecenie BMRS, które działa z kolei na prośbę płynącą bezpośrednio z Brukseli od urzędników OLAF. Biuro współdziała z przedstawicielami wywiadu i pionem kryminalnym Policji. We współdziałaniu uczestniczą również przedstawiciele służb celnych, służb skarbowych oraz generalny inspektor informacji finansowej (GIIF). Gremium to wypracowuje pewne kierunki działania dla poszczególnych służb i podejmuje inicjatywy w kwestii prawa (trafiają one bezpośrednio do premera, który kieruje je jako rządowe pro-



jekty do parlamentu – ma to na celu skrócenie procesu legislacyjnego). Biuro koordynuje na szczeblu centralnym wszystkie bieżące sprawy, a powoływane przez nie zespoły (np. ds. zwalczania przemytu papierosów czy przestępczości związanej z wykorzystaniem funduszy unijnych) mają za zadanie zbieranie informacji ze wszystkich służb ze swoich dziedzin. To pozwala na jednolite i zbiorcze ujęcie każdego rodzaju przestępstwa.

– Współpraca między tymi wszystkimi służbami jest ciągle doskonała – mówi mł. insp. Andrzej Nowakowski – Naszym zadaniem jest ściganie przestępstw gospodarczych bez względu na to, czy uderzają w unię, czy w Polskę. I jednym, i drugim przestępstwom musimy poświęcać tyle samo uwagi. Z czasem wiele z tych przestępstw zacznie się zazębiać. A my musimy być na to przygotowani.

W tym celu na bieżąco rok przewidziano podjęcie przedsięwzięć operacyjno-wykrywczych przeciwko

sprawcom oszustw na szkodę RP i UE. By umożliwić realizację tych zadań, mają zostać powołane w KWP kompetentne zespoły do współpracy międzynarodowej, których funkcjonariusze współdziałaliby z OLAF. Zadaniem tych zespołów będzie przede wszystkim rozpoznawanie zagrożeń w sferze dystrybucji unijnych funduszy pomocowych oraz współdziałanie z organami Ministerstwa Finansów w zakresie przeciwdziałania przestępczości w międzynarodowym obrocie towarowym, szczególnie w zakresie towarów akcyzowych.

– Do tego typu działań są potrzebni ludzie z doświadczeniem i specjalistami w swoich dziedzinach. Niestety, nie jesteśmy w stanie przyciągnąć do nas najlepszych ekspertów. Warunki finansowe, jakie oferują im prywatne banki czy chociażby urzędy skarbowe i Ministerstwo Finansów, są dużo lepsze niż proponowane przez nas. Odpływ doświadczonej kadry i brak nowych specjalistów utrudnia pracę operacyjną – ocenia mł. insp. Andrzej Nowakowski.

Krajowe bolączki

Mimo tych niedostatków kadrowych prace wydziałów ds. przestępczości gospodarczej w ubiegłym roku przyniosły znaczny wzrost wykrywalności przestępstw. Od 2001 roku, kiedy po raz pierwszy przekroczono liczbę stu tysięcy ujawnionych przestępstw gospodarczych, liczba ta z każdym kolejnym rokiem rośnie (2002 r. – 110 tys., 2003 r. – 150 tys.). Obecnie w pionie pg pracuje 3000 policjantów. Od 1989 roku, kiedy zlikwidowano pion przestępczości gospodarczej, włączając ich funkcjonariuszy do wydziałów kryminalnych, struktura ta przeszła kilka istotnych zmian. Ostatnia nastąpiła wraz z nowym podziałem administracyjnym kraju. Likwidacja dużej części komend wojewódzkich ponownie wprowadziła zmiany.

– Nasze sukcesy uzależnione są od stabilności struktury i operatywności funkcjonariuszy. Każda zmiana w organizacji pionów pg źle przekłada się na ich działanie. Dopiero trzy ostatnie

lata pozwoliły na okrzepnięcie nowych struktur, co owocuje większą wykrywalnością przestępstw – ocenia naczelnik Nowakowski.

Do wzrostu skuteczności działań policjantów z pg przyczyniły się również zmiany w przepisach prawnych. Za najbardziej korzystne funkcjonariusze uważają te dotyczące możliwości odzyskiwania mienia uzyskanego przez sprawców w wyniku przestępstwa oraz przerzucanie ciężaru udowodnienia legalności zdobycia majątku na przestępców. Dotyczy to też osób spokrewnionych lub skłógających z przestępcą. Dobre rozwiązania ustawodawcze są kluczem do skutecznej walki z przestępczością gospodarczą. W najczęściej dokonywanych przestępstwach ostatnich lat, obejmujących wyłudzenia podatku VAT, wiele zależy od rozwiązań stosowanych przez służby skarbowe i stosowanych przez nie procedur. Jeśli chodzi o podatek VAT, nie są one doskonałe, stąd tak częste i chętnie wykorzystywane luki w przepisach przez przestępców. Wypłacanie zwrotu podatku VAT, zaraz po spłynięciu faktury, bez wcześniejszego sprawdzenia jej wiarygodności, doprowadza do nadużyć. Wyeliminowanie mechanicznego rozpatrywania wniosków o zwrot podatku VAT, przez urzędy skarbowe, znacznie ograniczyłoby związane z tym nadużycia. Do tego potrzebne są jednak nie tylko zmiany w procedurach, ale i informatyzacja urzędów skarbowych. Brak możliwości kontroli i dostępności informacji utrudnia skuteczne przeciwdziałanie przestępczości gospodarczej.

– Przystąpienie naszego kraju do UE zapewne przysporzy pracy pionom pg. Wspólny rynek jest bowiem kuszący zarówno dla przestępców z naszego kraju, jak i z krajów unii. Rozsądne zmiany w przepisach prawnych i systemie szkoleń oraz współdziałanie różnych organów powinny ograniczyć skokowy wzrost przestępczości – podsumowuje mł. insp. Andrzej Nowakowski.

MAREK MICHAŁSKI
rys. P. Maciejczak

PS Materiał zbierany był przed reorganizacją struktury KGP. O zmianach w funkcjonowaniu wydziału przestępstw gospodarczych napiszemy w jednym z najbliższych numerów GP.

Przestępczość gospodarcza – wzrosty i spadki

2003 rok zakończył się wzrostem postępowań przygotowawczych dotyczących przestępczości gospodarczej. Wzrost ten wyniósł 14 proc., co w liczbach bezwzględnych przekłada się na 58 855 zanotowanych przestępstw, wobec których podjęto czynności przygotowawcze (wzrost o 7216 przestępstw w stosunku do roku 2002). W zakończonych postępowaniach stwierdzono 147 658 przestępstw gospodarczych (wzrost o 34,6 proc.). Przestępstw tych dokonało 46 400 podejrzanych, a do prokuratury skierowano 44 531 wnioski o sporządzenie aktu oskarżenia. Straty, jakie spowodowane zostały w wyniku przestępczej działalności, wyniosły blisko 3 146 milionów złotych (o 815 milionów więcej niż w roku 2002, tj. o 34,9 proc. więcej). Liczby te nie dotyczą przestępstw podatkowo-celnych. Straty Skarbu Państwa w wyniku tych właśnie przestępstw wyniosły 554 miliony złotych (wzrost

o 145 milionów złotych – czyli 35,5 proc.). Łączne straty z tytułu przestępczej działalności gospodarczej wyniosły więc w 2003 roku 3 700 milionów złotych (wzrost o 35 proc.).

Niemal we wszystkich rodzajach przestępstw gospodarczych zanotowano w 2003 roku wzrost aktywności przestępców, stwierdzono: 3490 przypadków korupcji (wzrost o 44,9 proc.), 12 086 przywłaszczeń gospodarczych (wzrost o 18,5 proc.), 21 595 fałszerstw gospodarczych (wzrost o 26,8 proc.), 65 055 oszustw gospodarczych (wzrost o 44,7 proc.) oraz 10 961 przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu (wzrost 9,7 proc.). Nieznaczne spadki liczby odnotowanych przestępstw dotyczą przestępstw z k.k.s. – 4691 (spadek o 4,5 proc.), przestępstw przeciwko własności intelektualnej 12 700 (spadek o 5,4) oraz przestępstw z ustawy o niedozwolonym wyrobie spirytusu – 8761 (spadek o 2,3 proc.). Cieszy

natomiast wzrost efektywności ścigania przestępczości gospodarczej. Największy zanotowano w kategorii przestępstw korupcyjnych – wszczęto 2825 postępowań, co daje wzrost o 52,2 proc., oraz w kategoriach: przywłaszczenia gospodarcze – 5030 (wzrost o 12,8 proc.), oszustwa gospodarcze – 21 463 (wzrost o 11,3 proc.), fałszerstwa gospodarcze – 3376 (wzrost o 8,8 proc.), przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu 10 485 (wzrost o 6,4 proc.), przestępstwa przeciwko własności intelektualnej – 4259 (wzrost 3,5 proc.).

Zanotowano też kilka obszarów, gdzie nastąpił spadek przestępczości gospodarczej. Dotyczy to m.in. przestępstw przeciwko własności intelektualnej (12 700 stwierdzonych przestępstw – spadek o 5,4 proc.). Od lat maleje również liczba przestępstw ściganych z ustawy o niedozwolonym wyrobie spirytusu. W minionym roku było tych przestępstw 761 (spadek

o 2,3 proc.), a liczba wszczętych postępowań przygotowawczych spadła o 18,6 proc. Zmniejszyła się również liczba przestępstw z k.k.s. (4691 – spadek o 4,5 proc.).

Ze statystyki wynika, że przestępstwa gospodarcze najczęściej były ujawniane w KWP w Krakowie 23 021, w Gdańsku 17 669, Poznaniu 16 043 i w Katowicach 15 208. Najmniej w Białymstoku 2085, w Szczecinie 3603, Łodzi 4196 i w Gorzowie Wlkp. 4497. Najwyższą dynamikę wszechwzględnych postępowań z zakresu pg miały KWP w Radomiu – 138, 5 proc., KWP w Łodzi – 134,9 proc. i w Gdańsku – 132,4 proc. KWP w Opolu i Szczecinie jako jedyne wszechwzględnie mniej postępowań niż w roku ubiegłym – odpowiednio 13,7 i 12 proc. W liczbach bezwzględnych najwięcej postępowań wszczęła KWP w Katowicach – 6969, a najmniej KWP w Opolu – 1187.

M.M.



Jubileusz półmaratonu

Już po raz dziesiąty odbyły się Mistrzostwa Polski Policji w Półmaratonie o Puchar Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Tradycyjnie gospodarzem imprezy była Szkoła Policji w Słupsku, a współorganizatorami w tym roku: Polska Federacja Sportu „Gwardia” i Słupskie Policyjne Towarzystwo Sportowe.

Jak przystało na jubileusz, tegoroczny bieg miał wyjątkowo liczną obsadę. Oprócz Polaków przyjechały reprezentacje: Niemiec, Czech (obie startowały po raz pierwszy) i Łotwy (po raz pierwszy brała udział w 2001 roku). Wśród polskich drużyn znalazły się ekipy: Państwowej Straży Pożarnej, KW PSP w Gdańsku, Centralnego Ośrodka Szkoleniowego Straży Granicznej, KWP we Wrocławiu, KWP w Katowicach, KWP w Łodzi, KWP w Szczecinie, KWP w Olsztynie, emerytów służb mundurowych oraz, oczywiście,

gospodarzy – SP w Słupsku. Pobiegli również zawodnicy z: Lubuskiego Oddziału SG, Morskiego Oddziału SG, KWP w Białymstoku, KWP w Bydgoszczy, KWP w Poznaniu, KWP w Radomiu i WSPol. w Szczycinie, którzy nie znaleźli dostatecznej liczby kolegów, by utworzyć drużynowe reprezentacje swoich jednostek. Wreszcie jedna osoba wystartowała poza konkursem. Ogółem trasę 22 km 100 m z Ustki do Słupska pokonało 69 zawodników i zawodniczek. Tych ostatnich było 7, co też stanowiło ewenement w historii półmaratonowych zmaganiach, zwykle bowiem startowały góra 2-3 panie, a w niektórych latach ani jedna. Wśród płci pięknej aż 4 zawodniczki reprezentowały Niemcy (na 5-osobową drużynę).

Komendant SP w Słupsku insp. Zbigniew Rosiak wystrzelił z pistoletu startowego punktualnie o 9.00. Pogoda by-

Samotnie ku zwycięstwu

Jerzy Kulczyk z PSP (42) oraz Jacek Misiewicz (13) i Tomasz Łazarewicz (15) – obaj z KWP w Olsztynie – w pogoni za Pruskiem. Jeszcze trzyma się ich (schowany na zdjęciu) Maciej Wojciechowski z WSPol. w Szczycinie



Niemcy debiutują



ła niemal idealna do długiego, wyczerpującego biegu – słońce za chmurami, nie za ciepło, orzeźwiający wiaterek. Od początku prowadzenie objął faworyt, kilkakrotnie zwycięzca półmaratonu, st. sierż. Piotr Prusik z KWP w Olsztynie. Pod nieobecność sierż. Adama Thiela z SP w Słupsku, jego konkurentami mogli być tylko koledzy z drużyny: sierż. sztab. Tomasz Łazarewicz i mł. asp. Jacek Misiewicz; może jeszcze, również bardzo dobrze biegający długie dystanse, asp. Jerzy Kulczyk z PSP. Prusik szybko jednak zyskał nad nimi sporą przewagę. Biegł bardzo szybko. Na tyle szybko, że jeszcze w połowie dystansu wydawało się, iż padnie rekord trasy. Później jednak, nie naciskany przez nikogo, lider nieco zwolnił. Na metę przybiegł w czasie 1:07:54 – o 2 minuty i 15 sekund gorzej niż przed dwoma laty, kiedy ustanowił rekord półmaratonu.

– *Podbiegi na tej trasie nieźle dają w kość* – mówił już na mecie, choć wyglądało, że mimo zmęczenia, zachował jeszcze tyle sił, by ruszyć z powrotem do Ustki.

Następni w kolejności byli, zgodnie z przewidywaniami, Łazarewicz – 1:08:44 i Misiewicz 1:09:04. KWP w Olsztynie „zgarnęła” więc wszystkie medale. Czwartemu na mecie Kulczyk-



Reprezentantka Niemiec Yvonne Hedt dotrzymuje kroku mężczyznom



Tzw. wodopój

kowi do miejsca na podium zabrakło 24 sekund (i tak jednak zajął pierwsze miejsca w dwóch klasyfikacjach: powyżej 40 lat i zawodników zaproszonych służb).

Nieźle powiodło się debiutantom. W klasyfikacji kobiet drugie miejsce wy-

Spraw Wewnętrznych i Administracji, za pierwsze miejsce indywidualnie – Komendanta Głównego Policji, za zwycięstwo w klasyfikacji pow. 40 lat – Prezesa Polskiej Federacji Sportu „Gwardia”, dla najlepszego zawodnika zagranicznego – Przewodniczącego NSZZ Poli-

Rzecznik prasowy komendanta słupskiej szkoły podinsp. Jolanta Brzozowska-Snoch – jak zawsze otoczona wianuszkami dziennikarzy

łać sobie na komputerowym trenerze, a potem zmierzyć ciśnienie lub pochodzić po kiernaszkach handlowo-gastro-nomicznych. Festyny organizowane przy okazji półmaratonu (podobnie jak i te odbywające się w dniu zakończenia Turnieju Par Patrolowych) stały się dla słupszczyń tradycją. Odwiedzają je chętnie i nic dziwnego. Można obejrzeć defiladę zawodników, podejrzeć „od kuchni” pracę Policji, no i popatrzeć na dziewczęta ze Słupskiej Grupy Baletowej „Arabeska”...

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. autor i SP w Słupsku (3)



Porządek na trasie musi być...

walczyła Niemka Nadin Ziese (1:33:50), a trzecie jej rodaczka Yvonne Hedt (1:35:35). Z kolei w klasyfikacji drużynowej Czesi zajęli trzecie miejsce, a „kobieta” reprezentacja Niemiec ósme, wyprzedzając trzy ekipy komend wojewódzkich Policji, KW PSP w Gdańsku i COŚ SG.

Zwycięzcy, oprócz cennych nagród, otrzymali pamiątkowe puchary, m.in.: za pierwsze miejsce drużynowo – Ministra

cjantów, dla najlepszej zawodniczki – Zastępcy Komendanta ds. Dydaktycznych SP w Słupsku.

Półmaratonowi przez cały dzień towarzyszyły imprezy artystyczne i pokazy na słupskim Starym Rynku. Można było posłuchać m.in. złożonego z policjantów zespołu „Blue Man”, uczestniczek „Szansy na sukces” Natalii Sikory, podziwiać sprawność ratowników medycznych. Można też było postrze-

Kalendarium półmaratonu

1995 Pierwsze Mistrzostwa Polski Policji w Półmaratonie. Pomysł jego organizacji rodzi się przy okazji 50. rocznicy powstania SP w Słupsku. 1 czerwca na trasę Ustka-Słupsk rusza 54 zawodników. Drużynowo i indywidualnie zwyciężają policjanci z KWP w Olsztynie.

1996 Patronat nad imprezą obejmuje minister spraw wewnętrznych. Ponownie w klasyfikacjach drużynowej i indywidualnej zwycięża ekipa z Olsztyna.

1997 KWP w Olsztynie podtrzymuje dobrą passę, ale indywidualnie najlepszy jest reprezentant KWP w Słupsku Maciej Wojciechowski.

1998 Czwarty raz z rzędu w dwóch najważniejszych klasyfikacjach najlepszą są olsztyńnianie. Po raz pierwszy startuje drużyna z zagranicy – reprezentacja węgierskiej policji. Debiutanci spisują się nieźle – zajmują piąte miejsce. Po raz pierwszy też na trasę półmaratonu wybiega kobieta – Lidia Żybura z KWP we Wrocławiu.

1999 Pierwszy jubileusz (V rocznica). Ponownie udział biorą Węgrzy, przyjeżdżają również Litwini. Tym razem górą strażacy – i drużynowo, i indywidualnie – mł. asp. Jerzy Kulczyk, który ustanawia nowy rekord trasy – 1:07:20. Od tego roku zawody noszą nazwę Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Policji w Półmaratonie o Puchar Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

2000 Drużynowo najlepsi gospodarze – SP w Słupsku; indywidualnie zresztą też – st. post. Piotr Prusik. Bardzo dobre występy ekip zagranicznych – debiutujący Łotysze zajmują drugie miejsce, a Litwini czwarte.

2001 Pada nowy rekord trasy – 1:06:20 – ustanowiony przez sierż. Adama Thiela z SP w Słupsku. Drużynowo słupska szkoła ponownie jest najlepsza. Wśród zagranicznych ekip debiutuje zespół policji cypryjskiej.

2002 I znowu rekord, tym razem sierż. Piotra Prusika z KWP w Olsztynie – 1:05:39. KWP w Olsztynie wygrywa drużynowo. Wyloniona w czasie półmaratonu reprezentacja polskiej Policji w składzie: st. sierż. Adam Thiel z SP w Słupsku, st. sierż. Tomasz Łazarewicz, mł. asp. Jacek Misiewicz, sierż. Piotr Prusik (cała trójka z KWP w Olsztynie) zdobywa drużynowe mistrzostwo Europy na III Mistrzostwach Europy Policji w Maratonie (na historycznej trasie Maraton-Ateny).

2003 Sierż. Piotr Prusik ponownie nie daje szans konkurencji. Olsztyńnianie triumfowali także drużynowo.

2004 Po prostu Prusik i KWP w Olsztynie...

KLASYFIKACJE:

drużynowa:

KWP w Olsztynie
Państwowa Straż Pożarna
Czechy

indywidualna:

st. sierż. Piotr Prusik (KWP w Olsztynie) 1:07:54

sierż. sztab. Tomasz Łazarewicz (KWP w Olsztynie)

1:08:44

mł. asp. Jacek Misiewicz (KWP w Olsztynie) 1:09:04

indywidualna kobiet:

mł. asp. Jadwiga Grawowska (PSP) 1:33:04

Nadin Ziese (Niemcy) 1:33:50

Yvonne Hedt (Niemcy) 1:35:35

pow. 40 lat:

asp. Jerzy Kulczyk (PSP) 1:09:28

mł. chor. Józef Podbereski (SG Oddz. Lubuski) 1:11:14

st. sierż. Dariusz Kajman (KWP w Łodzi) 1:13:58

najlepszy zawodnik zagraniczny:

Petr Krátek (Czechy)

najlepszy zawodnik zaproszonych służb:

Jerzy Kulczyk (PSP)

najlepszy emeryt:

Andrzej Bekier



Strzały w szpilach



Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o Puchar Komendanta Centrum Szkolenia Policji odbyły się 29 maja br. Celem, rozgrywanych już po raz piąty, zmagani jest m.in.: „doskonalenie umiejętności strzeleckich funkcjonariuszy służb mundurowych oraz entuzjastów strzelectwa”, a także „wymiana informacji z zakresu nauki strzelania i technik strzeleckich”. Do sportowej rywalizacji stanęło 31 czteroosobowych drużyn z różnych jednostek Policji, Biura Ochrony Rządu, Ligi Obrony Kraju, Fundacji „Strzelec Polski”, Instytutu Pamięci Narodowej, redakcji „Przeglądu Strzeleckiego Arsenal” i firm ochrony mienia. Strzelano z pistoletu centralnego zapłonu kal. 9 mm o minimalnym oporze języka spustowego 1,36 kG do sterowanych tarcz (po skończonym czasie obracali się do pozycji uniemożliwiającej trafienie). Rozegrane zostały dwie konkurencje: strzelanie do kładnie z 25 m w czasie 60 s (tarcza TS-2, 2 x 5 strzałów) i szybkie z tej samej odległości w czasie 30 s (tarcza TS-9, 2 x 6 strzałów).

Współzawodnictwo było naprawdę pasjonujące – tym bardziej że zespoły typowane na faworytów startowały dopiero pod koniec zmagani. I chyba każdy odchodzący ze stanowiska powtarzał: „Mogło być lepiej”.

Nie zabrakło też humoru – typowego dla strzeleckiej braci. Padł na przykład pomysł, by nie uznawać wyników strzelania Jerzego „Dziadka” Maszera – nestora policyjnych instruktorów wykształcenia strzeleckiego – który wyjątkowo nie postuluje się „nieśmiertelnym” P-83, a Heckler-Kochem, co uznano wręcz za koniec pewnej epoki w historii tego rodzaju

zawodów. Żywo komentowano również nowe trendy w ubiorze „bojowym” pań, tzn. bryczesiki, stringi i buty na (bardzo) wysokim obcasie. Zdania były podzielone. Panowie uznawali, że daje to strzelającej podwójną

w Gdańsku (573 pkt), przed pierwszymi zespołami KSP (547 pkt) i KWP w Gdańsku (534 pkt). Wśród kobiet najlepsza była Agnieszka Szymanik (płaski obcas i 143 pkt), która pobita Izabelę Kasprzyką (płaski obcas

Nazwa nie pochodzi bynajmniej z gwary narkomanów (w którym oznacza zbyt dużą dawkę, kończącą życie) – zabawa polega na oddaniu jednego tylko strzału z wyczynowego rewolweru Magnum (długość lufy 6 cali) do drewnianej, wykonanej w CSP tarczy. Uczestniczyli w niej goście honorowi komendanta CSP insp. Włodzimierza Kędzierskiego, m.in.: wicestarosta powiatu Zbigniew Ochrymowicz,



Zwycięcy w kategorii drużynowej...



indywidualnej kobiet...



indywidualnej mężczyzn



Komendant CSP i jego goście, dzięki wsparciu których możliwe jest przeprowadzenie turnieju

przewagę: szpilki wbijają się w podłogę, co amortyzuje odrzut broni, a reszta odwraca uwagę konkurencji, dekoncentrując ją do imentu (wyobraźmy sobie, jak ważny byłby ten czynnik, gdyby doszło do wymiany ognia z prawdziwym przeciwnikiem). Panie (płaski obcas) tylko się uśmiechały. Życie pokazało, że miały rację. Ale przynajmniej – zgodnie z założeniami zawodów – wymienione zostały „informacje z zakresu technik strzelania”.

Ostatecznie, w konkurencji drużynowej zwyciężyła druga ekipa z KWP

i 140 pkt) z drugiej drużyny KWP w Gdańsku oraz Ewelina Kurek (płaski obcas i 125 pkt) z pierwszej drużyny KSP. Mężczyźni osiągnęli tylko ciut lepsze rezultaty. Ze 159 pkt pierwsze miejsce zajął Henryk Salbert z firmy Rotweiler Świętochłowice, za nim byli: Mikołaj Dziadul z CSP (154 pkt) i – startujący indywidualnie – Mariusz Kwiatkowski (153 pkt). Co ciekawe, czwarty był Witold Kwiatkowski z firmy Solid Security – również ze 153 pkt, ale z gorszym układem „dziesiątek”.

Oprócz tych zawodów rozegrano tradycyjną konkurencję „Złoty strzał”.

prezydent Legionowa Roman Smogorzewski, prezes Fundacji Sportu w Policji „Fair play” Jerzy Bralewski oraz liczni sponsorzy turnieju. Tu praktycznie rywalizacja nie była potrzebna. Już pierwszy strzelający – wicestarosta powiatu legionowskiego – trafił górną „jedenastkę” (niemal maksymalny wynik możliwy do osiągnięcia). Środkowej nie udało się uzyskać nikomu. Pamiątkowa tarcza trafiła więc do Zbigniewa Ochrymowicza.

Za rok następne zmagania.

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. autor

IX Mistrzostwa MSWiA w Karate Kyokushin



W hali sportowej Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie odbyły się 22 maja br. IX Mistrzostwa MSWiA w Karate Kyokushin. W imprezie uczestniczyło 40 zawodników reprezentujących jednostki resortu MSWiA: Komendy Policji, Oddziały Straży Granicznej, Straż Miejską, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Państwową Straż Pożarną, Służbę Więzienną.

W klasyfikacji generalnej w kategorii 65 kg zwyciężył Marek Jonasz z KWP w Rzeszowie, w kategorii 70 kg – Przemysław Wolniak z KWP w Łodzi, w kategorii 75 kg – Grzegorz Popiołek z ABW, 80 kg – Marek Kacwin z KPP w Zakopanem, 85 kg – Tomasz Mendoń – KPP w Dębicy i w kategorii +85 kg – Rafał Kubicki ze Straży Miejskiej w Rudzie Śląskiej.

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw został Marek Kacwin z KPP w Zakopanem. Medaliści poszczególnych kategorii otrzymali dyplomy, medale oraz nagrody rzeczowe.

SYLWIA NAREBSKA
zdj. T. Muraszko



Mistrzostwa Polski Policji w Kolarstwie Górskim

Policjanci na start!

W maratonie rowerowym organizowanym przez DHL Powerade Bike Maraton, jaki odbył się rok temu w Krakowie i okolicach, wystartowało aż 829 kolarzy. W tym roku organizatorzy mają nadzieję, że wystartuje ponad 1000 uczestników. Zapraszamy w dniach 27–29 sierpnia.

– W maratonach rowerowych jest coś dziwnego – mówią twórcy imprezy. – To „coś” powoduje, że startują w nich tysiące kolarzy, choć doskonale wiedzą, że wygrać może tylko jeden. Świadczy to o tym, że uczestnictwo w tych imprezach nie jest spowodowane jedynie pragnieniem zwycięstwa. Maratony gromadzą na starcie rowerzystów, dla których najważniejsze jest samo spotkanie się z ludźmi, których łączy podobne zainteresowania i pasje. Tutaj w jednym szeregu stoją uczeń i prezes wielkiej firmy, amator i wyczynowiec.

Maratony rowerowe to sport dla ludzi ambitnych i zdecydowanych. Większość kolarzy udział w takich imprezach traktuje jako wyzwanie, chęć sprawdzenia siebie i swoich możliwości. Dyscyplina ta z roku



na rok przyciąga coraz więcej nowych zwolenników. W ub.r. odnotowano rekordową liczbę – 70-procentowy wzrost uczestników cyklu Bike Maraton. Żeby utrzymać ten trend, w br. organizowanych będzie 8 edycji ogólnodostępnych imprez w kolarstwie górskim. Rok temu wzięło w nich udział ponad 2 tys. zawodników i zawodniczek (tych ostatnich 139 – choć wcale nie były ostatnie). W imprezach brali udział m.in. tak znani kolarze, jak Cezary Zamana (zwycięzca Tour de Pologne). Zdecydowaną większość stanowią jednak amatorzy, którzy start w takim wyścigu traktują jako test swojej osobowości i sprawdzian indywidualnych możliwości.

W tym roku pierwszy start (tzw. prolog) odbył się w Łomiankach 18 kwietnia, a następne dwie pierwsze edycje w Jeleniej Górze (7–9 maja) i w Kielcach (28–30 maja). Kolejne zawody będą miały miejsce w Polanicy Zdroju (18–20 czerwca), w Jastrzębiej Górze (2–4 lipca), w Purdzu koło Olsztyna (16–18 lipca), w Świeradowie Zdroju (6–8 sierpnia), w Krakowie 27–29 sierpnia) i w Przesece (17–19 września).

W Krakowie w ramach maratonu rowerowego z cyklu Bike Maraton odbędą się jednocześnie Mistrzostwa Polski Policji w Kolarstwie Górskim. Kolarze policjanci pojadą tą samą trasą, co pozostali uczestnicy wyścigu, ale zostaną sklasyfikowani osobno w swojej grupie zawodowej. Mistrzostwa te odbędą się pod patronatem komendanta głównego Policji oraz Szkoły Policji w Pile, która w br. obchodzi swoje 50-lecie.

Trasy będą przygotowane całkowicie profesjonalnie, oznakowane piktogramami, taśmami, tabliczkami itp., z pełnym zabezpieczeniem medycznym. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwać będzie 30 ratowników. Różnica wzniesień nie przekroczy 300 m, a więc nie będzie to najtrudniejsza z tras. Start i meta usytuowane będą na słynnych krakowskich Błoniach. Przejazd odbędzie się koło Kopca Kościuszki i Kopca Józefa Piłsudskiego, potem przez Laszek Wolski, a dalej po okolicach Zabierzowa. Wyznaczone zostaną dwie trasy – 120 i 60 km (dla policjantów 50 km). Po drodze będą usytuowane liczne punkty bufetowe i informacyjne. Startujący

zostaną podzieleni na cztery kategorie wiekowe dla mężczyzn i dwie dla kobiet.

Zawodnicy powinni mieć odpowiedni sprzęt (chodzi głównie o rowery górskie, umożliwiające wspinanie się po różnych drogach i jazdę po bezdrożach), powinni także być przygotowani na każdą pogodę. Do tej pory organizatorzy nigdy na nią nie narzekali. Krakowskie zawody zawsze odbywały się w pełnym słońcu, ale w tej kwestii nie można niczego zagwarantować. Tegoroczny prolog w Łomiankach po raz pierwszy w historii odbył się w deszczu.



Krakowska impreza będzie VII edycją Bike Maratonu. Rozegrane jednocześnie z nią Mistrzostwa Polski Policjantów odbędą się na tych samych trasach. Dystans przewidziany dla funkcjonariuszy to 50 km.

Zapisy rozpoczyna się w piątek 27 sierpnia od 12.00 do 22.00 w biurze zawodów w Krakowie. Około 14.00 przewidziana jest wycieczka na trasę zawodów. Start wyścigu odbędzie się o 11.00 w sobotę 28 sierpnia br. Pół godziny później rozpoczną się imprezy towarzyszące dla kibiców. Organizatorzy przewidują, że do 18.00 wszyscy kolarze powrócą z wyścigu, ponieważ o tej porze planuje się zamknięcie trasy i rozpoczęcie ceremonii dekoracji i wręczenia nagród. Dla policjantów ufunduje je komendant główny Policji.

Żeby zakwalifikować się do maratonu, trzeba przesłać pod adresem organizatora faksem, mailem lub pocztą wypełnioną kartę zgłoszeniową opublikowaną w folderze Bike Maraton oraz dostępną na stronie www.bikemaraton.pl lub dokonać osobistego zgłoszenia w biurze zawodów lub biurze organizatora. Oprócz tego należy uiścić opłatę startową (50 zł) z zaznaczeniem, że jest to opłata za Mistrzostwa Polski Policjantów w Kolarstwie Górskim i przesłać kopię przekazu do organizatora: G end G Promotion, Grzegorz Golonko, ul. Żymierskiego 53, 58-573 Piechowice nr konta PKO BP Inteligo, nr 50 1020555811111181 42600016. Oryginał należy zachować do wglądu w biurze zawodów.

Każdy uczestnik wyścigu otrzyma bezpłatnie numer startowy i chipa (służącego do elektronicznego pomiaru czasu) za kaucją (30 zł) i opłatą w wysokości 5 zł za jego obsługę. Jeśli ktoś postanowi kupić go sobie na własność, nie będzie płacił za obsługę oraz będzie mógł wykorzystywać go na kolejnych zawodach Bike Maraton, także w następnych latach.

Startować w maratonie mogą jedynie osoby pełnoletnie, na własną odpowiedzialność, posiadające odpowiedni kask. Wszyscy startujący w maratonie otrzymają bezpłatnie dyplom uczestnictwa, pamiątkową koszulkę, batony i napoje energetyczne, prawo do korzystania z bufetów na trasie, posiłek regeneracyjny po zakończeniu wyścigu, ubezpieczenie NW, bezpłatny serwis techniczny, nagrody zarówno dla zwycięzców, jak i losowane wśród wszystkich uczestników.

Kategorie wiekowe dla mężczyzn będą obejmowały: „elitę I”, czyli 19–30 lat (rok urodzenia 1985–1974) i „elitę II” – 31–40 lat, „masters I” – od 41 do 54 lat i „masters II” – powyżej 55 lat. Kobiety zostaną podzielone na dwie kategorie – 19–39 lat i powyżej 39.

Jeśli lubisz jeździć, jesteś w miarę sprawny fizycznie (a chyba każdy policjant sprawny być powinien) i masz rower, nie nie stoisz na przeszkodzie, byś wystartował w Mistrzostwach Polski Policjantów w Kolarstwie Górskim. Krakowskie trasy da się przejechać na każdym „góralu”, pod warunkiem, że będzie miał przyzwioite, odpowiednio napompowane, opony (3,5 atmosfery) i dobrze przesmarowane łańcuchy. Dobrze jest też założyć nowe klocki hamulcowe, podkręcać wszystko, co może w trakcie jazdy się odkręcić i... ruszać na start!

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

SŁUŻBY PORZĄDKU PUBLICZNEGO

Podnieś swoje kwalifikacje

studia skierowane są do:

policji
straży miejskiej
straży granicznej
pracowników firm
detektywistycznych
i ochroniarskich

studia licencjackie, trzyletnie

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI,
ZARZĄDZANIA I ADMINISTRACJI
w Warszawie

ul. Meksykańska 6 tel. 616 15 66
www.wsizia.edu.pl

Wina systemu czy niedbalstwo urzędników?

Okres dawnej świetności Sanatorium MSWiA w Ciechocinku ma już za sobą. W porównaniu z rozwijającymi się sąsiednimi obiektami, których standard jest już na prawdziwie europejską miarę, wygląda jak ubogi krewny. Ale dyrektor Zbigniew Krajewski, który objął tę funkcję przed kilkoma miesiącami, robi wrażenie człowieka zdeterminowanego, który doprowadzi ten obiekt do właściwego poziomu.

Dyrektor mówi, że do zrobienia jest wiele, ale musi się udać, bo nie może tak być, żeby obiekt usytuowany w najpiękniejszym miejscu uzdrowiska nie był jego wizytówką.

Sanatorium MSWiA położone jest w najbliższym sąsiedztwie łąki i Parku Tężniowego, wśród pięknych starych drzew. Po przeciwnej stronie drogi znajduje się drugi park – Zdrowy, z muszlą koncertową, kolorowymi klombami przepięknych kwiatów i rodziną pawów pokrzykujących co jakiś czas i rozkładających swe cudowne ogony przed zawsze licznie



zgrupowaną dzieciarnią. Dzieci w Ciechocinku jest bowiem szczególnie dużo, gdyż klimat tego uzdrowiska leczy choroby dróg oddechowych i alergię, a niektóre sanatoria specjalizują się w leczeniu także innych schorzeń dziecięcych.

Sanatorium MSWiA ma bodaj największą bazę zabiegów, jeśli chodzi o profile leczenia chorób dziecięcych. Przyjmowani są tu pacjenci w wieku od 3 do 18 lat, u których leczone są: mózgowe porażenie dziecięce, niektóre choroby neurologiczne, stany po urazach i złamaniach, choroby układu kostno-stawowego, choroby kości, dysplazje stawów biodrowych, płaskostopie, skrzywienia kręgosłupa i wady postawy, wrodzone wady układu mięśniowo-szkieletowego. Oddział prowadzi leczenie i rehabilitację dzieci na wózkach inwalidzkich, a także dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim

i umiarkowanym. Leczy się tu również zaburzenia przemiany materii, w tym szczególnie otyłość.

Zakres usług medycznych jest więc bardzo szeroki. Dodać do tego należy, że dzieci przebywające tu na leczeniu i rehabilitacji mają całodobową opiekę nie tylko lekarsko-pielęgniarską, ale także opiekuńczo-wychowawczą. Na terenie oddziału dziecięcego funkcjonują szkoła podstawowa i gimnazjum. Dzieci starsze mają możliwość korzystania z nauki w pobliskim liceum. Oddział Dziecięcy Sanatorium MSWiA może więc funkcjonować cały rok, gdyż kierowane tu dzieci, nie tracą nauki w szkole. Jest to istotne, turnus rehabilitacyjny trwa bowiem co najmniej trzy tygodnie. Z kolei dzieci młodsze mogą przebywać w sanatorium pod opieką któregoś z rodziców. Rodzic płaci stawkę o połowę niższą, niż płaćliby za swój pobyt komercyjnie w sanato-



rium dla dorosłych, tzn. 45 zł za dobę (nocleg i wyżywienie). Ta forma pobytu cieszy się dużym zainteresowaniem, rodzice w chwilach wolnych od opieki nad maluchem korzystają z szerokiej oferty zabiegowej sanatorium dla dorosłych. Trzeba zaznaczyć, że oddział dziecięcy ma własną, odrębną bazę zabiegową, włącznie z basenem solankowym.

Wszystkie dzieci mają tu doskonałą, fachową opiekę lekarzy, pielęgniarek, wychowawców, a dzieci niepełnosprawne, poruszające się na wózkach, także opiekunek, których na oddziale jest pięć.

Warunki lokalowe na oddziale dziecięcym sanatorium są takie, jak mniej więcej na średniej jakości koloniach – kilkuosobowe sale sypialne, stolówka, świetlica itd. Za to jedzenie w ilości wystarczającej – 5 posiłków dziennie – i bardzo smaczne. No i przepiękne położenie obiektu, powodujące, że mikroklimat wytwarza-

ny przez pobliskie łąki, którego cechą jest występowanie w powietrzu aerozolu powstającego z solanki spływającej po gałkach tarniny, jest dostępny właściwie już przez otwarte okno.

Skierowanie do sanatorium jest dla dziecka całkowicie bezpłatne, koszty leczenia pokrywa Narodowy Fundusz Zdrowia. Skierowanie wystawia lekarz prowadzący i to on sugeruje, jaki rodzaj sanatorium jest potrzebny.

Oddział Dziecięcy Sanatorium MSWiA dysponuje 90 miejscami. Dawniej, przed powstaniem kas chorych, a potem NFZ, tych miejsc było ciągle za mało, tzw. obłożenie przekraczało 100 proc. przez okragły rok. Teraz zaczęły występować problemy. W tym obleganym dotychczas sanatorium nagle są wolne miejsca. W styczniu na Oddziale Dziecięcym Sanatorium MSWiA w Ciechocinku przebywało 50 dzieci, w lutym i marcu trochę ponad 60. Sanatorium ma podpisaną umowę z NFZ, a tam są przydzielone limity na poszczególne województwa. Są takie województwa, które w ogóle skierowań do Ciechocinka nie dostają, jak na przykład stało się w tym roku z woj. dolnośląskim. Zrozpaczeni rodzice stałych małych pacjentów z tego terenu ze zdumieniem dowiadywali się, że w sanatorium wolne miejsca czekają na dzieci.

– Coraz częściej – mówi ordynator oddziału doktor Małgorzata Dziubalska – dostajemy sygnały od rodziców, że gdy proszą o skierowanie dziecka do naszego sanatorium, słyszą w odpowiedzi, że to niemożliwe, bo nie ma miejsc. Nie mamy żadne-

Resortowa służba zdrowia

Wyjść z systemu powszechnego

Problemy służby zdrowia zawsze były i pozostają w centrum zainteresowania Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP. Nieprzypadkowo więc na odbytym 3 kwietnia br. w Legionowie Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Delegatów tego stowarzyszenia poświęcono im wiele uwagi.

Na forum zjazdu wystąpił m.in. zajmujący się bezpośrednio problemami służby zdrowia członek Prezydium Zarządu Głównego SEIR RSW RP p.lk w st. spocz. Witold Wrotek.

Scharakteryzował on prace nad nową (przygotowywaną wówczas) ustawą o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia. Podkreślił, że zakłada ona m.in. określenie koszyka gwarantowanych świadczeń medycznych oraz koszyka świadczeń rekomendowanych (dopłacanych przez pacjenta ze środków własnych). Zgodnie z założeniami, utrzymana ma być rosnąca co roku o 0,25 proc. składka na ubezpieczenia zdrowotne, która ma osiągnąć w roku 2007 wielkość 9 proc. podstawy wymiaru. Wzrostu tej składki nie odlicza się od podatku.

– Obserwując dotychczasowe tendencje i stosowaną praktykę, zachodzi uzasadniona obawa, że nowelizowana ustawa nie usunie podstawowych mankamentów w systemie ochrony zdrowia – zauważył Witold Wrotek –

a przerywając na coraz uboższych pacjentów dodatkowe obciążenia finansowe ograniczyć zapewne popyt na niektóre świadczenia medyczne i najprawdopodobniej nie będzie źródłem dodatkowych – spodziewanych przychodów dla jednostek medycznych.

Nierówni pacjenci

Referent wymienił 7 kategorii pacjentów, które wystąpią – jego zdaniem – po dokonaniu zmian w istniejącym systemie ochrony zdrowia. Będą to pacjenci nieopłacający. Żądają składek (bezbrotnei, bezdomni itp.), osoby opłacające podstawową składkę ubezpieczeniową, pacjenci opłacający tę składkę oraz dopłacający za usługi komercyjne (np. za skrócenie czasu oczekiwania na wizytę u lekarza specjalisty), osoby opłacające podstawową i dodatkową składkę ubezpieczeniową, pacjenci opłacający obie wymienione składki, oraz wnoszący określoną dopłatę, pacjenci leczenia prywatnie za pełną odpłatnością. Ostatnią grupą będą tzw. vipowcy, korzystający z wydzielonego systemu leczenia finansowanego z budżetu państwa, rozbudowanego w Polsce w sposób niezrówny w innych krajach Unii Europejskiej.

Za co będziemy płacić?

Jak wiadomo, rząd Leszka Millera pracował nad nową ustawą regulują-

cą zasady płacenia za leczenie. Głównym założeniem tego projektu było wprowadzenie 3 grup świadczeń medycznych: bezpłatnych, odpłatnych częściowo i takich, których koszt pokryjemy z własnej kieszeni całkowicie. Jeszcze niedawno Wojciech Rudnicki, nowy minister zdrowia w rządzie Marka Belki (po kilkunastu dniach urzędowania zrezygnował z tego stanowiska, motywując to stanem zdrowia) stwierdził, że w roku bieżącym uda się ustalić tylko, za jakie leczenie pacjenci będą musieli zapłacić sami. Wyraził też życzenie, aby Narodowy Fundusz Zdrowia zbierał informacje, w jakich ośrodkach i jak długo czeka się na operację. Dzięki temu kolejka byłaby ustalana w skali całego kraju, a nie poszczególnych placówek. Nie wykluczył także wprowadzenia odpłatności za koszty pobytu pacjenta w szpitalu.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej będzie mieć jednak korzystny wpływ na naszą służbę zdrowia. Chodzi zwłaszcza o zwiększone wyjazdy polskich lekarzy, których mamy podobno nadmiar, do pracy za granicą oraz o leczenie obcokrajowców w naszych dla nich szpitalach polskich. Już dzisiaj np. polskie sanatoria odwiedzają rocznie 10–12 tysięcy cudzoziemców. Od 1 maja 2004 r. płać za nich w całości ich własne kasy chorych.

Wydzielić służbę zdrowia

W trosce o poprawę opieki zdrowotnej emerytów i rencistów resortu spraw wewnętrznych, lecz również czynnych funkcjonariuszy i pracowników oraz członków ich rodzin, Zarząd Główny SEIR RSW RP przyjął w kwietniu 2004 r. stanowisko w sprawie przywrócenia resortowej służby zdrowia. Skierowano je do najwyższych osobistości w państwie: prezydenta, premiera, marszałka Sejmu, ministrów SWIA oraz obrony narodowej, a także zdrowia i do wiceprezesa Narodowego Funduszu Zdrowia ds. służb mundurowych.

To właśnie Trybunał Konstytucyjny podważył zgodność z Konstytucją RP ustawy o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia, ustawy, o której mówili się w samych superlatywach, i wielu ludziom stworzyło nadzieję nie tylko na dostępność do usług medycznych, ale także ich powszechność – stwierdzono w przytoczonym stanowisku. Autorzy dokumentu zauważają jednak, że cel ten nie został osiągnięty, a w dodatku wytworzył się chaos w funkcjonowaniu całego systemu opieki zdrowotnej.

Podkreślając, że utrzymywanie służb mundurowych jest kosztowne dla państwa, zwracając uwagę, że każdy z funkcjonariuszy zawarł z nim swoisty kontrakt i ma prawo oczekiwać jego realizacji. W żadnym kraju służba medyczna obsługująca resorty mundurowe nie jest ogólnie dostępna, lecz wydzieleną. To nie tylko mechanizmy związane z obronnością kraju decydują o takim stanie, lecz

także obowiązki szczególnej opieki państwa.

Autorzy dokumentu żądają więc zmiany usytuowania opieki medycznej służb mundurowych i wyodrębnienia resortowych służb zdrowia z systemu powszechnego, a co za tym idzie – przywrócenia poprzedniego systemu opieki zdrowotnej zapewniającego służbom mundurowym, emerytom i rencistom tych służb, pracownikom oraz członkom ich rodzin właściwą opiekę medyczną i sanatoryjną. Resorty mundurowe jako organy założycielskie powinny mieć – zdaniem Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP – prawnie zapewnioną możliwość finansowego wspierania służby zdrowia z posiadanych na ten cel środków, zgodnie z istniejącymi lub pojawiającymi się nowymi potrzebami.

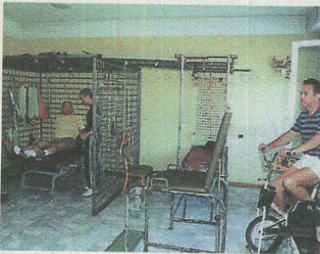
Kolejnym argumentem na rzecz wyodrębnienia resortowych służb zdrowia jest stwierdzenie, że służby mundurowe są jedną grupą społeczną wywołującą się w pełni ze swoich zobowiązań finansowych wobec państwa w zakresie ubezpieczeń zdrowotnych i społecznych. Determinacja całego środowiska mundurowego – podkreślono w stanowisku – nakierowana jest na ostateczne i skuteczne załatwienie tego dawno już nabrzmiałego problemu.

Zdrowotny plan Hausnera

Powołany na tymczasowego ministra zdrowia w rządzie Marka Belki wicepremier Jerzy Hausner przedstawił

go wpływu na rozdział miejsc, to należy wyłączać do NFZ. W okresie wakacyjnym mamy skierowań więcej niż miejsc, tworzy się nam nadkomplet i musimy jakoś sobie z tym poradzić. W innych okresach borykamy się z problemem, że przy nieobsadzonych miejscach, a więc i mniejszych dochodach, utrzymywać musimy cały personel.

Podobnie jest w sytuacjach, gdy rodzice proszą o przedłużenie rehabilitacji dziecka o kolejny turnus, co kiedyś było częstą praktyką w przypadku dzieci z poważnymi schorzeniami. Dziś nie ma takiej możliwości, bo umowa z NFZ tego nie przewiduje. A tymczasem w przypadku niektórych chorób, np.



skoliozy, stanów po urazach, stanów reumatoidalnych, drugi turnus jest wręcz konieczny. Jeśli pewnych schorzeń nie wyleczy się w okresie rozwoju dziecka, to pozostaną na całe życie.

Czy kolejna reforma służby zdrowia spowoduje, że batagan, jaki panuje przy wykozystaniu miejsc sanatoryjnych, zostanie zlikwidowany? Trudno powiedzieć, bo tak naprawdę nie wiadomo, czy to wina systemu, czy zwykłego niedbalstwa urzędników. Apelujemy więc do nich, aby nie marnowali miejsc w sanatorium, podczas gdy chore dzieci czekają na rehabilitację.

ELŻBIETA SITEK

Radzie Ministrów pod koniec maja wstępna koncepcję ratowania sytuacji w tej dziedzinie. Zapowiedział, że już 1 października 2004 r. powinny wejść w życie 2 ustawy poprawiające nieudaną reformę. Będą nimi: ustawa o pomocy publicznej i restrukturyzacji szpitali oraz ustawa o świadczeniach zdrowotnych, która ma zastąpić ustawę o Narodowym Funduszu Zdrowia.

Sensem pierwszej z nich jest przekształcenie szpitali w spółki prawa handlowego i taka ich restrukturyzacja, która wykluczy zadłużanie się placówek. Jednostki służby zdrowia otrzymają też pomoc w rozwiązaniu zadłużenia z tytułu tzw. ustawy 203 zł (na pracownika) przez udzielenie przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów pomostowych regwarantowanych przez Skarb Państwa (wyłącznie w przypadku zaakceptowania planu restrukturyzacji danej placówki).

Ustawa druga ma z kolei określić, które świadczenia nie należą się w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, czyli przedstawić tzw. negatywny koszt tych świadczeń. W ciągu 2 lat opracowany będzie natomiast wykaz świadczeń gwarantowanych, czyli finansowanych w całości ze składek zdrowotnych. Z innych świadczeń pacjenci będą korzystać, dopłacając z własnej kieszeni lub na podstawie dodatkowej polisy zdrowotnej.

Zupełnie nowym pomysłem projektu tej ustawy ma być decentralizacja Narodowego Funduszu Zdrowia przez nadanie oddziałom funduszu osobowości prawnej i przekazanie im wszystkich zadań związanych z kontraktowaniem usług medycznych. Czy ta wiedza przełoży się na odbudowanie oddziału NFZ obsługującego wojsko i służby mundurowe?

MARCEL TABOR

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego (5)

Postanowienie Sądu Najwyższego z 25 lutego 2004 r., II KK 393/03 (OSNKW z 2004 r., zeszyt 4, poz. 45).

Orzekając o umorzeniu postępowania w sprawie o wykroczenie z powodu niepoczytalności sprawcy tego czynu, nie jest dopuszczalne stosowanie doń środków zabezpieczających przewidzianych dla takich sytuacji przez przepisy kodeksu karnego, gdyż normy tego kodeksu nie mają zastosowania do spraw o wykroczenia, a odpowiedzialność za czyny będące wykroczeniami normuje w pełni kodeks wykroczeń, który dopuszcza przy zaistnieniu okoliczności wyłączających ukaranie sprawcy jedynie możliwość orzekania przepadku przedmiotów (art. 28 par. 3 k.w.).

Powyższe stanowisko Sąd Najwyższy zajął uchylając – w postępowaniu kasacyjnym – zaskarżone postanowienie w części dotyczącej orzeczenia o środku zabezpieczającym zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych (...).

Z uzasadnienia:

Krzysztof R. był обвинiony o popełnienie wykroczenia określonego w art. 87 par. 1 k.w. (przepis ten stanowi, że karze w nim określonej podlega ten, kto, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym – uwaga J.L.). W toku postępowania sądowego w pierwszej instancji, po wyznaczeniu обвинionemu obrońcy z urzędu, wydana została opinia psychiatryczna wskazująca, że stan psychiczny обвинionego zniósł całkowicie jego zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. W związku z powyższym Sąd Rejonowy umorzył postępowanie wobec Krzysztofa R., ale jednocześnie, na podstawie art. 99 par. 1 i 2 k.k., orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów tytułem środka zabezpieczającego, bez określenia terminu jego trwania.

W kasacji wniesionej przez prokuratora generalnego od prawomocnego orzeczenia na korzyść обвинionego, w części dotyczącej rozstrzygnięcia o wskazany zakaz podniesiono zarzut obrazy art. 99 k.k. przez jego zastosowanie do czynu będącego wykroczeniem, wnosząc o uchylenie postanowienia w tej właśnie części. Rozpoznając tę kasację, Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kodeks wykroczeń jest regulacją odrębną od kodeksu karnego i do odpowiedzialności za wykroczenie nie stosuje się przepisów tego ostatniego. Kodeks wykroczeń bowiem w pełni i samodzielnie reguluje zasady odpowiedzialności za czyny stanowiące wykroczenia (pospolite). Przepisy tego kodeksu przewidują, że w razie zaistnienia okoliczności wyłączających ukaranie sprawcy możliwe jest jedynie orzeczenie przepadku przedmiotów (art. 28 par. 3 k.w.).

Poza tym nie ma na gruncie tej kodyfikacji innych środków o charakterze zabezpieczającym, a normy kodeksu karnego nie mają tu w ogóle zastosowania. Tym samym orzekając o umorzeniu postępowania w sprawie o wykroczenie, z powodu niepoczytalności sprawcy tego czynu, nie jest dopuszczalne stosowanie doń środków zabezpieczających przewidzianych dla takich sytuacji przez przepisy kodeksu karnego, gdyż normy tego kodeksu nie mają zastosowania do spraw o wykroczenia, a odpowiedzialność za czyny będące wykroczeniami normuje

w pełni kodeks wykroczeń, który dopuszcza przy zaistnieniu okoliczności wyłączających ukaranie sprawcy jedynie możliwość orzekania przepadku przedmiotów (art. 28 par. 3 k.w.).

Sąd Rejonowy zasadnie umarzając postępowanie z racji niepoczytalności sprawcy wykroczenia, nie mógł zatem sięgać po środek zabezpieczający wynikający z kodeksu karnego, a czyniąc to naruszył prawo materialne, obrażając art. 99 k.k. Uchylenie orzeczenia w tym zakresie nie oznacza jednak, iż by odebrane обвинionemu i przekazane staroście prawo jazdy musiało być zwrócone Krzysztofowi R., jako że stosownie do art. 140 ustawy z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. nr 58, poz. 515) możliwe jest cofnięcie uprawnień do prowadzenia pojazdów w trybie administracyjnym przez starostę, a z uwagi na powód umorzenia postępowania w sprawie o czyn zarzucany обвинionemu, podstawy do takiej decyzji bezspornie istnieją.

JANUSZ LEWIŃSKI

Strzelnice



Wypożyczenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku.

Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i videosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42



Towarzystwo Usług Finansowych



Specjalny Program Ubezpieczeniowy dla Policji oraz emerytów i rencistów służb mundurowych.

Najtańszy pakiet AC/OC/NW w Polsce dla samochodów do 12 lat.

Dla służb mundurowych 15% zniżki !!!

Zadzwoń i sprawdź: 022 740 01 52; 740 01 57

TUF Petra poszukuje osoby do współpracy. Oferta nasza skierowana jest do osób, które chcą rozpocząć **aktywną sprzedaż ubezpieczeń** dla pracowników administracji i służb mundurowych we wszystkich miastach w Polsce. Proponujemy profesjonalną współpracę oraz atrakcyjne warunki wynagrodzenia.

Towarzystwo Usług Finansowych Petra

ul. Sulejowska 56/58

04-129 Warszawa

(022) 740 01 52; 740 01 57



**Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych**

ROR

**RACHUNEK OSZCZĘDŃCOWO-
-ROZLICZENIOWY**

Obniżona prowizja przy kredytach ratalnych

Karta VISA gratis

oprocentowanie 4% w skali roku

Kapitalizacja miesięczna

zlecenia z rachunku 2,5 zł

GDAŃSK
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
ul. Białogłowa 23
tel. (58) 361 56 83
linia służbowa 14 911

GDAŃSK
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Nowy Ogród 27
tel. (58) 321 61 87
linia służbowa 16 187

Gdynia
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Portowa 15
tel. (58) 629 95 81
linia służbowa 21 879

KOSZALIN
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Słowackiego 11
tel. (94) 342 94 58
linia służbowa 41 458

LUBLIN
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Północna 3
tel. (81) 742 73 93
linia służbowa 41 13

POZNĄŃ
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI (ZRB)
ul. Dąbrowskiego 17A
tel. (61) 841 25 61
linia służbowa 12 568

SLUPSK
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
Al. 3 Maja 1
tel. (89) 848 03 76
linia służbowa 28 356

SLUPSK
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
ul. Piotra i Pawła 4/5
tel. (89) 821 53 54
linia służbowa 15 353

ZIELONA GÓRA
KOMENDA MIEJSKA POLICJI
ul. Partyzantów 48
tel. (68) 453 84 31
linia służbowa (52) 53-827

Komendant Powiatowy Policji w Złotowie, woj. wielkopolskie

pilnie poszukuje

**oficera Policji na stanowisko
Komendanta Komisariatu Policji w Okonku**

- 11. grupa zaszerzegowania
- mnożnik kwoty bazowej 1,30
- stopień etatowy – podinspektor
- dodatek funkcyjny

Szczegółowe wymagania określa Rozporządzenie z 17 grudnia 2003 r. w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych (Dz.U. z 2002 r. nr 2, poz. 149).

Zapewnia się mieszkanie służbowe: 3-pokojowe, o powierzchni 84 m².

Informacji udziela specjalista Zespołu Kadr i Szkolenia
Komendy Powiatowej Policji w Złotowie:
nr tel. MSWiA 77 63 210 lub 77 63 226
nr tel. cyw.: (0-67) 265 02 10 lub 265 02 26.

Komendant Stołeczny Policji

***poszukuje policjanta do służby
w Laboratorium Kryminalistycznym KSP***

Miejsce pełnienia służby: LK KSP.

Wykształcenie:

- wyższe (najlepiej o kierunku humanistycznym lub lingwistycznym).

Wymagania konieczne:

- bardzo dobry słuch fonematyczny;
- pozytywnie zdany w CLK KGP test przydatności do pracy na danym stanowisku;
- umiejętność obsługi komputera (Word, Excel, Access).

Wymagania pożądane:

- dobra znajomość języków obcych (preferowany język angielski);
- umiejętność pracy indywidualnej i zespołowej.

Informacji udziela Laboratorium Kryminalistyczne KSP
pod nr. tel. 60-36465; 60-36397.

Szkoła Policji w Słupsku

ogłasza

***nabór do służby
w pionie dydaktyczno-wychowawczym***

Oferta kierowana jest przede wszystkim do policjantów z wykształceniem wyższym i co najmniej 5-letnim stażem w służbie prewencyjnej lub kryminalnej, którzy chcą swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystać w procesie szkolenia i doskonalenia zawodowego policjantów.

Jednocześnie informujemy, że szkoła zapewnia czasowe zakwaterowanie w szkolnej bursie.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Kadr
(nr tel. resortowy 7872391 lub 7872393,
miejski: 0 (prefiks) 59 8417391 lub 8417393.

Ogłoszenie

**W dniach 10–12 września 2004 roku planowany jest
zjazd koleżeński absolwentów rocznika 1984 WSO Szczytno
z okazji 20-lecia ukończenia szkoły.**

Spotkanie odbędzie się w Ośrodku Szkoleniowo-Rekreacyjnym słupskiej Szkoły Policji w Uście-Uroczysku.

W sprawie organizacji spotkania oraz w celu uzyskania szczegółowych informacji prosimy o kontakt:

- tel: 0 – prefiks – 59 841 75 11 lub 787 25 11
- e-mail: adok@plusnet.pl lub mgwadera@wp.pl

Podziękowanie

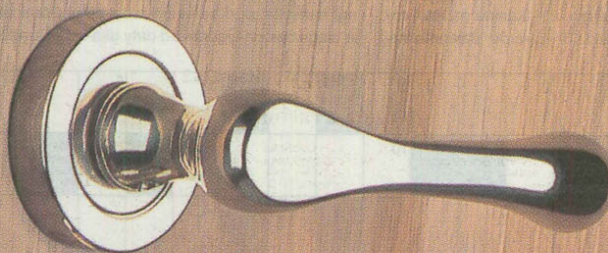
Kierownictwu Komendy Głównej Policji, Kierownictwu, Policjantom i Pracownikom Wydziału Obsługi Transportowej Biura Logistyki Policji, Kierownictwu, Kadrze i Słuchaczom Szkoły Policji w Słupsku oraz Małgosi, Eli, Elżbiecie, Ewie, Irenie, Dorocie, Marioli, Krzysztofowi, Sławkowi, Tomkowi, Krzyszkowi, Jankowi, Zdzisławowi, Krzysztofowi, Radkowi, Jarkowi i Mirkowi – sekretarkom i kierownikom komendanta głównego Policji i jego zastępców, a także Wszystkim, którzy byli z nami w żalu po śmierci naszego Męża i Ojca

sierż. sztab. JANUSZA GAWARTA

serdecznie dziękujemy
żona i syn



GERDA®



Bezpieczne wakacje

technologie bezpieczeństwa
drzwi antywłamaniowe, zamki i okucia budowlane

Gerda Sp. z o.o., ul. Łopuszańska 49/53, 02-232 Warszawa
tel. (022) 329 10 30, fax (022) 329 10 94, infolinia: 0 800 888 999
e-mail: gerda.bh@gerda.pl, www.gerda.pl

Krzyżówka z hasłem nr 24

Pozio: 1 – sos pomidorowy podawany do hamburgerów, 5 – wydany przez sąd, 10 – panują latem; choć nie zawsze, 11 – „kapec” auta, 12 – odkrył Amerykę, 13 – gdy spokój zostanie zburzony, 14 – pnąca z dżungli, 15 – konopie z manili, 18 – w posiadaniu armatora, 21 – ma węża w kieszeni, 24 – skośno-oka, 25 – Cezary, bohater „Przedwiośnia” Żeromskiego, 26 – metalowe uchwyty ułatwiające wspinaczkę, 27 – piłka ręczna potocznie, 30 – wąsy, broda i bokobrody, 33 – tak też o donosicieli, 35 – do bielenia ścian, 36 – ogniotwórci i antytlamniowe firmy GERDA, 37 – sposób na szkodnięcie, 38 – koronkowy u bluzki.

Pionowo: 1 – owoc wypełniony mleczkiem, 2 – tkanina na namioty, plandeki. 3 – wśród dziennikarzy,

4 – papierowy ptak, 5 – człowieka przez człowieka, 6 – „rzymskie” imię męskie, 7 – zastłona, 8 – męża koronę, 9 – Baba z bajki, 16 – strzyżony raz w roku, 17 – marionetka, 19 – wcięcie w pasie, 20 – powolne marzuszki, szybkie biegu, 22 – nasza święta ryba, 23 – rzeka w Hiszpanii, 28 – Jerzy, grał m.in. w filmie „Faraon”, 29 – stąd słychać gdańskie, 30 – wolny wykonywany, np. adwokat, 31 – w portfelu Hindusa, 32 – auto o imieniu Felicia, 34 – np. danych w komputerze.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 25.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty uka-

zania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 329-10-10, fax 329-10-94, bezpłatna infolinia 0 800 888 999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

**Rozwiązanie krzyżówki z hasłem
nr 17:**

**„WIMED – bezpieczeństwo
na drogach”**

Nagrody, kamizelki odblaskowe, ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED wylosowali **Tomasz Manjak** z Dąbrowy Górniczej i **Grzegorz Kozłowski** z Suwałk.



(.....) (.....):
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15

(.....) (.....)!

16 17 18 19 20 21 22 23 24 25

gazeta
policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
i pracowników

Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Elżbieta Sitek – p.o. red. naczelna – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna – sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Śliwier – j.sliwier@policja.gov.pl (60-120-22), Hanna Świeszczańska – h.swieszczańska@policja.gov.pl (60-122-73), Marcel Tabor – m.tabor@policja.gov.pl (60-131-43).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26. 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15). **Fotoreporter:** Krzysztof Potocki (60-120-22).
Studio komputerowe: Beżona Slibka, Krzysztof Zachwiejczyk (wsn@pracza – gazeta.studio@policja.gov.pl) (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładyk (60-135-46).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66). **Kasa:** Teresa Bak, Paweł Rękawek (60-160-86).

Stale współpracują: S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, R. Miśkiewicz, K. Mokrzyzewski, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, I. Swół, I. Szumowski, B. Świątkiewicz, Z. Waleczewski, "ZARYS" (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

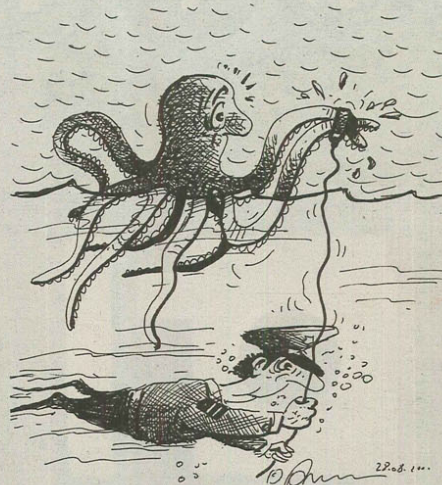
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. **II.** Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

POSTERUNEK *satyry*



Rys. Dariusz Pietrzak



Numer zamknięto: 21.06.2004 r. Redaktor wydania: Grażyna Bartuszek